

KURIER POLSKI

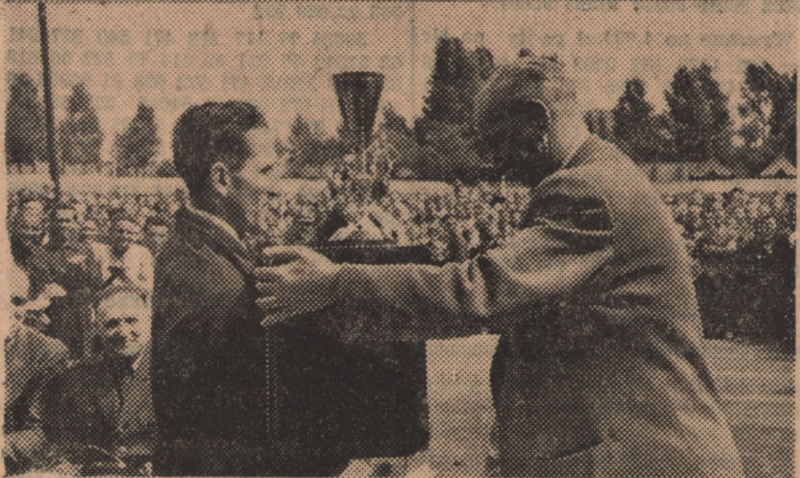
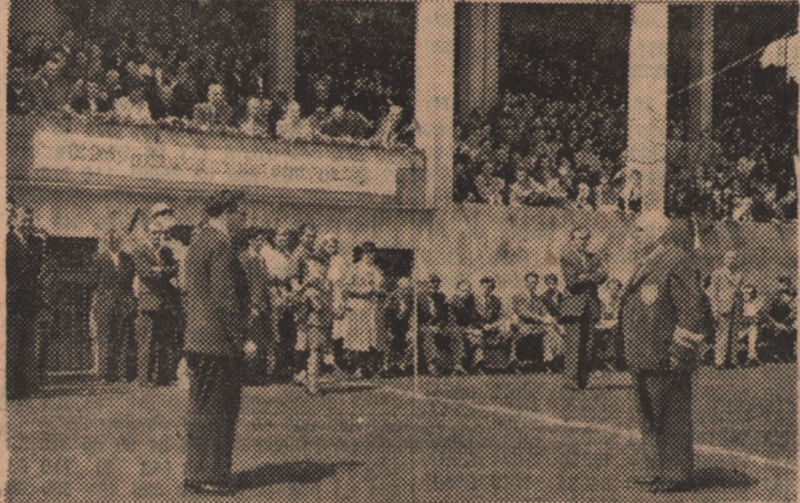
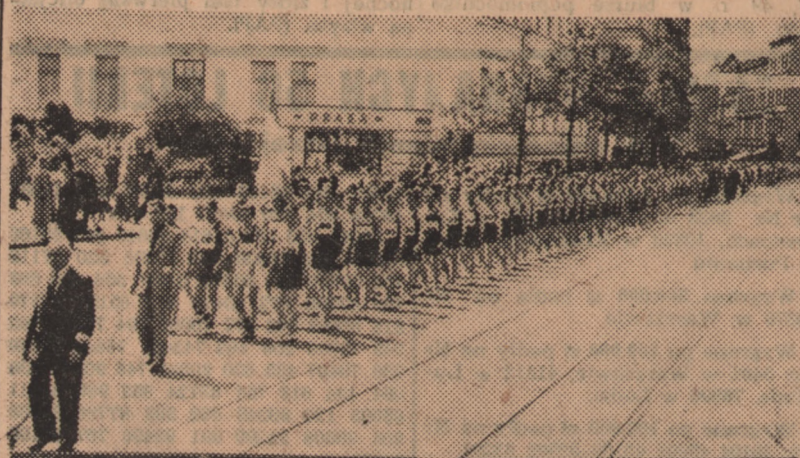
Rok V Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42
 Naczelny redaktor 19-07
 Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10-12

Poniedziałek, dnia 30 maja 1949 r.

Konto PKO „Zryw” nr VI-135. PKO IKP nr VI-140
 Konto żyrowe nr 5622
 w Narodowym Banku Polskim oddz. w Bydgoszczy

Nr 147

Z IV biegu o puchar IKP



Uczestnicy tegorocznego biegu o puchar IKP przeszli w imponującej kolumnie głównymi ulicami miasta, kierując się przed gmach naszego wydawnictwa na miejsce startu — Stadion Miejski. Na pierwszym planie naszego zdjęcia u góry zwarta grupa bydgoskiej „Gwardii”, maszerująca za swoją klubową flagą. Na zdjęciu środkowym widzimy kierownika biegu Fr. Golebińskiego, zdającego raport naczelnemu redaktorowi IKP — A. Trelli: „Na starcie stanęło 450 zawodników”. W łozy honorowej zajęli miejsca dostojni goście z Ministerstwa Zdrowia dr Tadeuszem Michejda, wojewodą pomorskim I. Kubeckim, przewodniczącym WRN St. Lehmannem, wicevoj. A. Jakubowiczem, dyrektorem WUKF mjr M. Matuszewskim i prezydentem Bydgoszczy J. Twardzickim na czele. Na zdjęciu dolnym: zdobywca pucharu IKP — Kieles (Lechia, Gdańsk) otrzymuje z rąk wojewody pomorskiego I. Kubeckiego pierwszą nagrodę indywidualną, piękny radiodbiornik, ufundowany przez wydawnictwo IKP. (Foto — IKP)

Ostatnie wiadomości z posiedzenia Rady Ministrów w Paryżu

Delegacje mocarstw zachodnich wreszcie się zdecydowały...

Pod naporem argumentów min. Wyszyńskiego, domagającego się przedłożenia propozycji mocarstw zachodnich w sprawie jedności Niemiec, min. Schuman zapowiedział, że propozycje takie zostaną złożone

Na sobotnim posiedzeniu Rady Ministrów min. Wyszyński w dalszym ciągu stwierdził, że delegacje mocarstw zachodnich nie przedstawiły konkretnych propozycji w sprawie rozwiązania problemu jedności Niemiec.

W odpowiedzi na to min. Schuman oświadczył, że delegacje zachodnie przedłożą wkrótce swoje propozycje na piśmie.

Równocześnie informują, że w gmachu francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych opracowuje się już propozycje, które przedłożone zostaną w imieniu delegacji mocarstw zachodnich.

Podczas piątkowego posiedzenia Rady Ministrów min. Wyszyński kilkakrotnie stwierdził, że dotychczasowe rozmowy czterech mocarstw obracają się w sferze ogólników.

„Wszystko, cośmy tutaj słyszeli w ciągu trzech dni — mówił min. Wyszyński — sprowadzało się do tego, że zadawano nam coraz to nowe pytania. Pan Acheson powiedział np., że wszyscy zgadzają się na przywrócenie Ra-

dy Kontroli, ale natychmiast postawił szereg pytań: Jak będzie działała Rada Kontroli — na podstawie zasady jedności, czy też na podstawie decyzji większości, jak będzie się przedstawiał zakres jej kompetencji i władzy itd. Sam Acheson potraktował widocznie negatywnie zasadę jedności, nieczym jednak tego nie umotywował. Acheson mówił o konieczności omówienia wszystkich tych zagadnień i delegacja radziecka zgadza się z tym poglądem. Ze swej strony delegacja radziecka wniosła konkretne propozycje wreszcie innym członkom Rady Ministrów już przed trzema dniami. Jednakże delegacja USA nie przedstawiła swego projektu rozstrzygnięcia omawianych spraw.

Min. Wyszyński nawiązał następnie do przemówienia min. Schumana, który wyraził obawę, iż ogólnoniemiecka rada państwowa, której utworzenie proponuje delegacja radziecka, okaże się „tak bardzo chwiejną i kruchą” instytucją, że trudno przypuszczać, by zapewniła ona rzeczywistnie pragnień i dążeń sojuszniczych. Pozwalam sobie na pytanie — oświadczył Wyszyński — co więc proponuje delegacja francuska dla urzeczywistnienia tych „życzeń i dążeń”?

W konkluzji min. Wyszyński powiedział:

W gruncie rzeczy ani jedna z delegacji zachodnich nie wypowiedziała się dotychczas konstruktywnie co do istoty omawianego problemu.

Nie mogę się zgodzić z poglądem — stwierdził mówca — jakoby sprawa jedności Niemiec, kwestia zorganizowania Niemiec i następstw tej organizacji nie stanowiła zagadnienia o znaczeniu międzynarodowym. Jest to oczywiście zagadnienie międzynarodowe, albowiem wszystkie narody miłujące pokój są wysoce zainteresowane w tym, ażeby w przyszłości nie powtórzyła się agresja niemiecka, ażeby demilitaryzacja Niemiec doprowadzono do końca, ażeby Niemcy przekształcili się w państwo demokratyczne i miłujące pokój, zdolne do wykonania swych zobowiązań w stosunku do ofiar wojny, uknutej przez Hitlera. Wszystkie sprawy, związane z problemem niemieckim, są sprawami między narodowymi.

W obliczu Kongresu Zw. Zaw.

Polski świat pracy wywiązuje się z przyjętych zobowiązań

W MIARĘ zbliżania się terminu rozpoczęcia obrad Kongresu Związków Zawodowych, coraz liczniej napływają meldunki o wykonaniu zobowiązań podjętych na cześć Kongresu.

Poważne osiągnięcia uzyskali hutnicy „Stalowej Woli” — której odlewnia wykonała ponad plan 350 odlewów dla przemysłu ceramicznego. Dział obróbki termicznej huty wykonał plan miesięczny do dn. 20 maja, a kuznia i sprężynownia do 25 maja rb.

Hutnicy huty „Florian” zrealizowali już wszystkie swoje zobowiązania. M. in. stalownia przekroczyła w drugiej dekadzie miesiąca plan o 10 proc., a koksownia i wielkie piece o 5 proc.

Z huty „Sosnowiec” nadeszły meldunki o przekroczeniu planów miesięcznych przez poszczególne działy od 2 do 12 proc.

Robotnicy warzelni soli w Inowrocławiu już w dniu 2 bm. uzyskali 102 proc. planu produkcji. Ogólna suma wykonanych zobowiązań inwestycyjnych przyniosła Skarbowi Państwa 1,2 mil. zł oszczędności.

Poważne zobowiązania podjęli włókniarze bielscy. Ogólna suma zobowiązań produkcyjnych, socjalnych i w dziedzinie higieny oraz bezpieczeństwa pracy wynosi ponad 540 mil. zł. Do dnia 25 bm. wartość prac wykonanych w ramach zobowiązań kongresowych wyniosła 210 mil. zł.

Togliatti o sytuacji wewnętrznej Włoch

Rząd de Gasperi'ego gwałci zasady konstytucji

SEKRETARZ generalny włoskiej partii komunistycznej Togliatti ogłosił w piśmie „Rinascita” artykuł zatytułowany „Odpowiedź?” w którym szczegółowo omawia sytuację wewnętrzną Włoch.

Togliatti stwierdza w swym artykule, że rząd de Gasperi'ego systematycznie gwałci zasady konstytucji, broniąc pracodawców przeciwko robotnikom. Rząd stara się pozbawić robotników prawa do strajku, aby uniemożliwić im w ten sposób walkę o poprawę warunków swego życia.

W zakresie polityki zagranicznej rząd de Gasperi'ego przyłączył się do paktu atlantyckiego mimo, że konstytucja wyraźnie sprzeciwia się udziałowi Włoch w paktach wojskowych. Jest rzeczą oczywistą, że taki stosunek rządu de Gasperi'ego do konstytucji musi wywołać protesty nie tylko wśród robotników, ale i wśród pozostałych obywateli kraju.

Rozmowy kół rządzących o „odpreżeniu” — pisze Togliatti — są wyraźnym absurdem, gdyż jasne jest, że czynniki reakcyjne, zmierzające do reżimu jawnie faszystowskiego, wywierają coraz sil-

niejszy nacisk na partię rządzącą.

To „odpreżenie”, głoszone przez partię chrześcijańsko-demokratyczną, coraz wyraźniej prowadzi do wojny domowej. Nie ma innego sposobu osiągnięcia prawdziwego odpreżenia w kraju — kończy Togliatti — jak tylko przez odizolowanie tych grup reakcyjnych oraz skupienie większości narodu włoskiego wokół swan-gardy sił postępowych. (PAP)

GAL uruchamia nową linię do Indii

JAK SIĘ DOWIADUJEMY rozkład rejsów statków GAL na czerwiec br. przewiduje nową regularną linię z Gdyni do Indii i Pakistanu. Jest to czternasta linia tego Towarzystwa, która obsługuje będa M/S „Generał Walter” i S/S „Kiliński”.

Inauguracyjny rejs rozpocznie M/S „Generał Walter”, który w dn. 22 czerwca br. wypłynie do Port-Saidu, Dżibutti, Kalkuty, Colomby, Bombaju i Karachi. S/S „Kiliński” uda się do wspomnianych portów w dn. 22 sierpnia br. (pap)

Sytuacja w Chinach

Sztab 21 armii Kuomintangu wzięty do niewoli

AGENCJA Nowych Chin donosi, że w prowincji Fukien oddziały armii ludowej zajęły dwa dalsze miasta rejonowe Szaowu i Szunczang, położone w północno-zachodniej części prowincji.

Na linii kolejowej Czekiang — Kiangsi armia ludowa zdobyła miasto Tishien położone w odległości

40 mil na połudn. zachód od Nanchangu.

W toku ostatniej fazy walk o Szanghaj armia ludowa wzięła wiele tysięcy jeńców, a m. in. sztab 21 armii Kuomintangu. Ponadto poddały się 4 dywizje kuomintangowskie, w tym 2 w pełnym składzie.

Ogólnoniemiecki Kongres Pokoju

zberze się w czerwcu

JAK DONOSI agencja ADN, w Bonn odbyło się zebranie delegatów niemieckich, którzy swego czasu w Niemczech zachodnich wybrani zostali na Światowy Kongres Pokoju i nie otrzymali wizy wjazdowej do Paryża. Uczestnicy zebrania postanowili w połowie czerwca zwołać ogólnoniemiecki kongres pokoju.

W związku z tym, już w najbliższym czasie we wszystkich miastach Niemiec zachodnich odbędą się wiece pokoju. (pap)

Nagrodzenie zespołów robotniczych za pracę spółdzielczą

W GMACHU KCZZ w Warszawie odbyła się uroczystość wręczenia nagród przedstawicielom zespołów robotniczych, które wyróżniły się w czasie prowadzonej przez KCZZ i Centralny Zw. Spółdzielczy akcji werbowania nowych członków spółdzielni.

Zwycięskim zespołom sekretarz KCZZ — Hofman, wręczył 25 dyplomów i nagród w postaci radiodiodów, sprzętu sportowego i kompletów książek. Pierwsze miejsca przyznano Pow. Radzie Zw. Zaw. w Sokółce, zarządzie Fabryki Maszyn Rolniczych w Lublinie i zarządzie Fabryki Porcelany w Cmielowie.

Czortek

żegna się z ringiem

Jeden z najlepszych zawodników w dziejach boksu polskiego, mistrz Polski — Antoni Czortek, wystąpi po raz ostatni na ringu w meczu OKZZ Warszawa — OKZZ Wrocław.

Czortek — członek związkowego klubu sportowego „Radomiak”, postanowił zakończyć swą karierę występem na imprezie, zorganizowanej ku czci Kongresu Związków Zawodowych.

Związkowa Rada Kultury Fizycznej i Sportu ufundowała dla zasłużonego sportowca pamiątkowy upominek, (PAP)

„Komedia w Bonn”

Dzień uchwalenia konstytucji zachodniej czarną datą w historii Niemiec

Biuro prasowe Socjalistycznej Partii Jedności opublikowało artykuł, poświęcony podpisaniu w Bonn „konstytucji”. Dzień 24 maja — brzmi artykuł — jest czarną datą w historii Niemiec. W dniu tym ogłoszono w Bonn „konstytucję”, dając światu ponury obraz tego, jak nisko upadli politycy niemieccy, którzy złożyli podpis pod aktem, uchwalającym podział Niemiec i utworzenie państwa separatystycznego. Ten złowroźny akt na narodowe podstawy kraju jest tym bardziej znamieny, iż odbył się w momencie, gdy ministrowie spraw zagranicznych wielkich mocarstw zasiadli przy wspólnym stole obrad na temat Niemiec.

Polityka wojenna kliki milionerów w Stanach Zjednoczonych

Uwaga prenumeratorzy!

Można jeszcze zaprenumerować „IKP”

NA CZERWIEC

wplacając NATYCHMIAST należność blankietem PKO na konto VI-140 lub przekazem pocztowym na adres naszej administracji.

Cena prenumeraty miesięcznej wynosi 120 zł.

Zarządzenie min. Stefana Matuszewskiego

Rejestracja analfabetów obejmie wszystkie zakątki kraju

W RAMACH prac przygotowawczych do likwidacji analfabetyzmu w Polsce, wydane zostało zarządzenie pełnomocnika rządu do walki z analfabetyzmem min. St. Matuszewskiego w sprawie rejestracji wszystkich analfabetów i półanalfabetów.

Rozszerza się sieć państwowych sklepów spożywczych

W ZALEŻNOŚCI od potrzeb poszczególnych województw, systematycznie rozszerza się sieć państwowych detalicznych sklepów spożywczych. Dotychczas PCH uruchomiła ok. 730 takich sklepów, przy czym do końca roku liczba ich dojdzie do 2.000.

Z ostatniej chwili

Min. Wyszyński studiuje plan mocarstw zachodnich

W ZWIĄZKU z żądaniem wysuniętym przez min. Wyszyńskiego, ministrowie mocarstw zachodnich zebrał się na naradę we francuskim ministerstwie spraw zagranicznych, dla ustalenia wspólnego stanowiska mocarstw zachodnich wobec propozycji radzieckich.

Akcja rejestracyjną przeprowadzają w gromadach gromadzkie komisje społeczne do walki z analfabetyzmem — w miastach i miasteczkach rejonowe komisje oraz komitety blokowe. Z ramienia komisji prace rejestracyjne wykonują specjalnie przeszkoleni w tym celu rejestratorzy. Komitety blokowe mogą powierzać funkcje rejestracyjne prowadzącym meldunki lub administratorom.

Rejestracja będzie przeprowadzana przez rejestratorów osobiście w miejscach zamieszkania analfabetów — z wyjątkiem analfabetów rejestrowanych w miejscu pracy, których komisja rejestracyjna wciągnie na listy re-

jestacyjne bezpośrednio na podstawie nadesłanych zbiorczych zgłoszeń rad zakładowych.

Zarządzenie przewiduje ściśle terminy przeprowadzenia rejestracji. Czynności przygotowawcze do rejestracji winny być ukończone do dnia 10. VI. 1949 r. Komisje gromadzkie, rejonowe i komitety blokowe winny do dnia 20. VI. 49 r. zamknąć rejestrację na swych terenach i przesłać wykazy stanu analfabetów do gminnych (dzielnicowych) komisji. W ciągu następujących trzech tygodni winny być sporządzone zestawienia i to w gminach do dnia 20. VI. 49 r., w powiatach do 6. VII. 49 r., w województwach do 12. VII. 49 r., tak, aby zestawienia wojewódzkie znalazły się w dniu 15. VII. 49 r. w biurze pełnomocnika rządu. (PAP)

Związkowcy niemieccy pozdrawiają

II Kongres Zw. Zaw.

ZARZĄD Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych w Brandenburgii uchwalił w imieniu swych członków tekst pozdrowienia, które zostanie przekazane Kongresowi polskich związków zawodowych. Podobną depezę uchwaliły wysłać również wolne niemieckie zw. zaw. w Halle. (pap)

Prezydent Auriol wyjechał do Afryki

UBIEGŁEJ nocy prezydent Republiki Francuskiej Vincent Auriol w towarzystwie kilku członków rządu udał się do Tulonu, skąd odjedzie statkiem do francuskiej Afryki północnej i złoży tam pierwszą oficjalną wizytę. (PAP)

TABELA WYGRAJĄCYCH 56 LOTERII

V-ty dzień ciągnięcia I-szej klasy

Wygrane po 1.000.000 zł padły na Nr Nr 8633 w Lublinie, 9076 w Katowicach, 10833 w Krakowie, 31548 w Poznaniu.

Wygrana 500.000 zł padła na Nr 10370 w Warszawie.

Wygrane po 200.000 zł padły na Nr Nr: 5404 w Warszawie, 41312 w Lublinie, 78996 w Łodzi.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr: 33104 45001 46188 52908 83291.

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr: 4005 14572 41976 59572 63527 64182 75062 82789.

Wygrane po 16.000 zł padły na Nr Nr: 5831 11271 12955 15231 16669 20104 21501 21792 25305 26542 29520 31474 32859 34055 39100 43650 45738 57109 62366 63673 66323 74900 82353.

Wygrane po 8.000 zł padły na Nr Nr: 1708 3242 4567 7096 11818 14175 14695 15800 17989 18743 20200 20278 23049 24419 25580 26436 27476 29385 30456 32155 34167 36749 37782 37902 39028 39109 43564 43819 44486 45330 45675 49414 49557 51531 53563 55189 55870 58060 58080 59099 60973 62241 65849 66108 66763 66785 68209 68999 69626 69610 69816 70022 70359 72196 73020 77302 79427 79518 79524 81406 82366 83272 84520 84534 84645 86507 87702 89219 90218 91593 93807.

Wygrane po 4.000 zł padły na Nr Nr: 102 1879 982 2003 365 489 3319 5162 6471 503 7255 315 346 398 711 8207 861 866 735 9288 362 415 743 10419 469 11337 12419 14645 16101 490 688 19854 20796 572 21388 578 23375 25893 951 27226 643 682 852 933 28000 550 740 39302 591 892 31011 061 695 32177 505 529 767 33662 34411 658 36111 569 37432 708 38077 744 39605 648 40013 106 187 762 911 43844 437

Dalszy ciąg wygranych sprawdź w kolekturze

50024 77 117 212 471 540 837 941 62 51049 55 231 69 414 79 532 56 610 830 953 52212 471 572 628 91 53305 16 435 518 672 998 99 54042 226 53 300 62 459 679 741 99 819 55201 317 20 161 462 92 95 672 783 972 56006 49 80 102 61 286 397 504 80 634 810 97 928 63 130 233 76 442 96 670 76 719 974 56205 337 39 412 47 73 507 09 16 26 538 73 711 821 59041 140 62 309 431 566 903 15.

Odbyte następnie popołudniowe posiedzenie Rady Ministrów trwało 2 godziny. Odczytano na nim tekst wspólnego planu zjednoczenia Niemiec, ustalonego przez państwa zachodnie. Zarówno Acheson, jak i Bevin oraz Schuman udzielił min. Wyszyńskiemu szczegółowych wyjaśnień dotyczących planu. Plan ten obejmuje 4 zasadnicze punkty:

1) unifikację Niemiec zgodnie z konstytucją w Bonn, 2) wolność jednostki prasy, radia i zebrań politycznych 3) statut okupacyjny oparty na czterostrojmym układzie dla wszystkich 4 strf, oraz 4) sprawę odszkodowań i demontażu.

Min. Wyszyński na zakończenie posiedzenia wyraził zdanie, że musi się z planem tym dokładnie zapoznać, uważa jednak, że jest on zbyt jednostronny. Obrady odroczone do poniedziałku.

Związkowcy franc. przybyli do Warszawy

DO WARSZAWY przybyła na zaproszenie KCZZ delegacja centrali francuskich związków zawodowych CGT z sekretarzem gen. Frachon'em na czele.

Przybyłych gości powitali na lotnisku Okęcie przedstawiciele KCZZ z prezesem Burskim na czele.

Jak się dowiadujemy, we wtorek, 31 bm, przybędzie do Warszawy sekretarz generalny Światowej Federacji Związków Zawodowych — L. Sallant. (PAP)

FELIETON KULTURALNY

Halina Maria Dąbrowska

Obrona człowieka

Na tle twórczości Kazimierza Brandysa

Twórczość Kazimierza Brandysa zdążyła rościć naprzód. Każda jego nowa książka, to etap w rozwoju artysty. Zmieniłabym jednak kolejność rodydanych tomów. Jako pierwszą pracę postawił by należało „Dronianego konia”. To studium analityczne — cenne, jako przyczynek wiedzy o człowieku — powstało w niesprzyjającym dla siebie czasie, obecnego antypsychologizmu.

„Miasto niepokonane” — piękna książka, ma już ustalone miejsce w hierarchii literackiej. Czwarte rodydanie świadczy — jak szeroko rozszalała się wśród wielkiej ilości czytelników.

Trzeci i ostatni utwór Kazimierza Brandysa, to właśnie obrona człowieka — „SAMSON”. Jest to pierwszy tom z czterech, które kolejno będą ukazywać się w druku. Tu autor najdalej posunął obiektywizację tematu. Świadomie zmienił technikę, uprosił, sprowadził do zarysu konturów.

„Samson” Brandysa jest powieścią na wskroś współczesną, mimo, że część pierwsza odnosi się do czasów przedwojennych. Tu autor, opisując swego bohatera,

wyrzeka się komentarza psychologicznego.

Od jednostki przechodzi niejako do typu: Samsona, czyli Jakuba Golda — i czyni go przedstawicielem ogólnego konfliktu. Motywy działania osób, które występują w opowiadaniu, są proste i wynikają z układu społecznych sił. Są umotywowane koniecznością zdarzeń. Dlatego peronie Samson, mocny, jak biblijny jego imiennik, naiwny i dobry, sprowadzony został początkowo (i zapewne umyślnie) do roli własnego pionka w rękę faktów historycznych.

W części pierwszej książki jest bierny, w drugiej przechodzi do postawy aktywnej i staje się typowym przedstawicielem ludzi swojego środowiska i czasu.

Postawa autora wobec krzywdy, ma akcenty wysokiego humanizmu, i zapewne, bez ujmy, jest mu wspólna z tradycją wielkiej rodzimych pisarzy. Sprawa rasizmu — „leż niezawinionej winy” — ukazana tu została z surową oszczędnością efektów i z ostrzegającą prawdą. Oto największy absurd, dzielenie ludzi według koloru

skóry — znalazł właściwy wyraz potępienia w tej powieści.

Jakub Gold urodził się Żydem w małym miasteczku, lecz pytania — jakiej jest narodowości, odpowie — polskiej. Ale Jakub przywiązał do świata nie tylko pochodzenie, przyniósł ze sobą swoją fatalną twarz.

„Oto jakub Gold: Proszę spojrzeć: ma miękka, szeroką twarz, i czolo nisko zarosnięte gronami czarnych włosów. W tej twarzy ładne są tylko oczy i usta. Oczy o niebieskawych białkach, milgotne jak sliwki. W tej twarzy zmieści się jego los, który poznamy — krótki i nierówny; kto wie, czy nie położy mu kresu ładne oczy Jakuba. Nadejdzie czas, gdy własną śmierć będzie się nosić w ustach, oczach, włosach. Włosy zbyt czarne przyniosą zgubę, jak skrzydła kruka, a oczy nietutejsze, mykło cudzy wzrok.”

Chwile i lata ucisku bestialskiego panowania hitlerizmu przyniosą nieustanną trwożę Samsonowi. Na innej stronie znajdujemy te słowa: „Moja twarz — szepnął Jakub — to zaraza, nie wolno mi się z nikim widywać, przyjaźnić, zawsze przynosi nieszczęście.”

A jednak ten chłopiec spędził dzieciństwo pogodne, zwykłych dzieci, żył w zgodzie ze swym otoczeniem, aż póki nie zobaczył w oczach obcych swojej odrębności, a potem już nienawiści.

Wydarzać by się mogło, że zbieg okoliczności kieruje życiem Golda. Pojawia się on bowiem na podróży uniwersyteckim, wówczas,

gdy odbywa się tam wiec i jakby umyślnie prowokuje Samson swoim wyglądem krzykaczy. Napadnięty, w obronie własnej, zabija kolegę-Polaka.

Tak z ofiary staje się przestępcą. Przed sądem nie może domnieć swojej niewinności. Skazany jest za zabójstwo na dziesięć lat więzienia.

Na tym kończy się część pierwsza, zamarta w tym tomie.

Część druga pokazuje nam, jak z osobowości biernej, która posiada jedno prano — „prano do rozpacz” — Jakub przetwarza się w człowieka przydatnego znowu sprawie ogólnej.

Po wypuszczeniu z więzienia i obronie Warszawy w 1939 roku, znajdujemy po jakimś czasie Golda w getcie. Jakub, namówiony, ucieka z miejsca zagłady. W bezlitosnych warunkach okupacji, napiętnowany swoim wyglądem, zdradzany bez skrupułów, przetrzymywany Gold dogłębnie tragizm tych dni. Brandys potrafił tym przeżyciom dać skalę wysokiego artyzmu. Wzrusza za pomocą uszeregowanych drobnych faktów i ich prawda.

Wśród najbardziej niebezpiecznych Gold braterstwo. I ci najbardziej ludzie ratują go.

Karty, w których autor opisuje pobyt Samsona w piwnicy, skąd wywieziony, ślepy, tuła się — by dostać się w ręce oprawcy — są najbardziej wzruszające. Przypadek sprawia, że prześladowany, spotyka towarzyszy z obrony Warszawy. Uratowany przez nich

w środowisku ruchu oporu, znajduje schronienie i serca.

Tam też zostaje sobą. Osiąga postawę heroiczną wobec świata i staje się na nowo jednostką społeczną. Zostaje związany z ludźmi ideą wolności i postępu.

Taki jest schemat powieści.

Drogi losu jednostki torował nurt historii, bieg dziejów kształtował jej linie. Wydaje się, że tego chce domnieć autor, upraszczając postać tytułową. Jednak opierając się nie tylko na społecznym widzeniu krytyki, lecz tradycyjnym, książce tej można dać wyróżnień również głęboko moralny i przeprowadzić analogię do typów takich jak „LORDA JIMA” Conrada. Bo Samson przeszedł jednak ewolucję, wzniósł się po niechcianym zabójstwie do świadomej pełni człowieka.

Konflikt jednostki i państwa przemawia tu na jego korzyść. A jego odważna walka i ofiarna śmierć, na ostatnich kartach książki budzi musi uznanie czytelników. Są bowiem punkty graniczne, kiedy człowiek, czarny czy biały, dla wrogów nawet staje się bohaterem.

Brandys umie opisywać i wzruszać. To jest zalecia i mada. „Słowo mu służy” — powiedziała kiedyś Nalkowska. Ale Brandys zdaje sobie sprawę, że ta mielka zalecia może być również niebezpieczeństwem pisarza: Dlatego w „Samsonie” przyniósł trafność określić — nad piękno powieści.

Halina Maria Dąbrowska.

LISA z Francji

Przedmieścia Paryża

Jak żyje i pracuje robotnik paryski? - Wzorowe urządzenia socjalne stworzone przez klasę robotniczą



Paryż, w maju.
Jeśli mówi się o Paryżu, od razu przychodzi nam na myśl Louvre, Tuilerie, Plac Zgody, Plac Gwiazdy, Pola Elizejskie. Któż jednak interesuje się przedmieściami Paryża? Turyści oglądają tu rzadko, gdyż wydaje im się, że trudno znaleźć coś godnego uwagi na przedmieściach. Popołudniowe spacerki po Paryżu to, co stanowi najbardziej charakterystyczny obraz Francji pracującej.

Przedmieścia Paryża kondensują niemal wszystkie działy francuskiej produkcji przemysłowej. Myliłby się jednak ten, kto by przypuszczał, że wobec takiej obfitości fabryk, przedmieścia tu mają charakter wybitnie miejski. Przeciwnie — równoległe do przemysłu kwitnie w nich ogrodnictwo na wielką skalę. Tulipany, hiacynty na wiosnę, brzooskwinie, pruski i jabłka w jesieni są ulubionymi owocami otoczonych siecią murów, które zakrywają przed okiem przechodnia ich bogactwo.

Tak więc ludność podmiejską stanowią zarówno robotnicy fabryczni, rolnicy, jak i drobni kupcy. Na przedmieściach mało jest cudzoziemców, znacznie mniej ludzi zamożnych a zawodowych nierobów prawie się nie spotyka. Walka o byt zblżyła do siebie te rzesze robotce, które zamieszkuje Montreuil, Romainville, Issy i inne podparyskie miejscowości.

Dzięki doskonale zorganizowanym związkom zawodowym, dzięki burmistrzom i radnym miejskim, z których ogromna większość całe swe życie strawiła na służbie dla warstwy robotniczej, a niejedni byli towarzyszem Jauresa, przedmieścia Paryża mogą się poszczycić poważnymi osiągnięciami w dziedzinie socjalnej. Biblioteki, związki oświatowe, sportowe, pierwszorzędnie urządzone kolonie letnie dla dzieci, pomoc dla starców, poradnie lekarskie — wszystko to zostało osiągnięte dzięki niezmiernemu wysiłkowi klasy robotniczej. Reakcja francuska często twierdzi, że dzięki pomocy reżimu kapitalistycznego, powstały właśnie tego rodzaju ośrodki. Jest to wierutne kłamstwo, gdyż zdobycze te zawdzię-

cza świat pracy jedynie swoim własnym wysiłkom, swojej wspaniałej organizacji.

W muzeum w Montreuil pokazuje się zwiędzającym numer „Humanité” z 1914 r., który zawiera tragiczną wiadomość o morderstwie Jauresa. Jaures został zamordowany, ale tysiące ludzi podjęło jego pracę. „Humanité” jest i dzisiaj najwspanialszym przyjacielem francuskich robotników. Kiedy każdej niedzieli setki dobrowolnych sprzedawców całymi godzinami rozsprzedają na ulicach „Humanité” bez najmniejszego wynagrodzenia dla siebie, kiedy widzi się ludzi w polatanych ubraniach dających często więcej, niż wynosi cena egzemplarza, zaczyna się naprawdę rozumieć, jaką potęgą duchową jest ta gazeta. Najcenniejsza i wieczna żywa spuścizna Jauresa, „Humanité”, to żywy łącznik mas pracujących w ich walce o pokój dla świata i lepsze jutro dla kraju. Nawet najwięksi wrogowie klasy robotniczej czują respekt przed potęgą tego organu, który ma za sobą miliony.

Mówiąc o przedmieściach Paryża, nie sposób pominąć tej wspaniałej solidarności, jakiej dowody składają ich mieszkańcy za każdym razem, gdy w którejś z fabryk czy w kopalniach toczy się walka o zagwarantowanie bytu robotników, kiedy wybuchają strajki.

Ileż dzieci górników znalazło drugą rodzinę w drewnianych pawilonach i ciasnych mieszkaniach podparyskich, ileż zebrano tu darów i ofiar pieniężnych dla strajkujących.

Zwarcie w walce mieszkańcy przedmieść wspólnie dzielą także radosne chwile. Każdego lata w parkach urządzone są wesołe zabawy, popisy młodzieży i grup regionalnych. Władzowie zasiadają na trawie, starzy i młodzi, niemowlęta w wózkach, wszyscy są w dni te radośni i tworzą naprawdę jedną wielką rodzinę. Nie wiem, czy na jakimkolwiek ze wspaniałych przyjęć wielkiego świata paryskiego można by znaleźć tyle szczerzej radości i zrozumienia, jak w podmiejskim parku w Święto Matki, 14 lipca, kiedy obchodzi się rocznicę zdobycia Bastylii, czy inne uroczystości gromadzące cały wielki świat fabryk, sklepów, drobnych gospodarstw? Komuniści, katolicy, wierzący i niewierzący, synowie i córki tego samego narodu, tej samej klasy pracującej, dziś jak w latach okupacji, mają wiele wspólnych celów, o których zdobycie walczą ręką w rękę, ramie w ramie, bo nikt w żadnym kraju nie zdoła dziś rozdzielić ludu ani go zakłamać. We Francji lud jest siłą najżywotniejszą, najbardziej ideową, której przeciwstawia się z uporem stado marionetek, grających ostatni akt swej lichiej komedii — zaskorupiają burżuazję i kosmopolityczny kapitalizm.

Dlatego jeśli się mówi o Francji, nie trzeba myśleć tylko o zabytkach, placach i luksusowych budowlach. Paryż to także przedmieścia Paryża, a Francja to nade wszystko lud francuski, wierny sprzymierzeniec sił postępowych całego świata.

I. H.

Sukces sceniczny Danuty Wilowicz



W ostatnio wystawionej przez Teatr Miejski w Bydgoszczy sztuce Michała Rusinka „Kobieta we mgle”, reżyserowanej przez Marię Szczęsną, duży sukces sceniczny odniosła w roli tytułowej utalentowana artystka dramatyczna Danuta Wilowicz. Na zdjęciu nastrojowa scena końcowa z III aktu. W roli Adama wystąpił Janusz Borkowski. Po lewej Loda Piłarska w roli Teresy.

Foto: Piotr Wiszniewski, Bydgoszcz

LISA z Warszawy

25 milionów zł koszt rozbiórki jednego gmachu

Warszawa, w maju. Na Placu Trzech Krzyży, u wylotu ul. Wiejskiej, prowadzona jest od dwóch miesięcy rozbiórka

ruin 6-piętrowego gmachu, w którym przed wojną mieściło się reprezentacyjne kino „Napoleon”. Usuwanie resztek szkieletu żelbetowego, którego resztki zwisają na wielkiej wysokości, jest bardzo uciążliwe i prowadzone jest przy pomocy środków wybuchowych. Jest to jedna z najtrudniejszych rozbiórek, prowadzonych obecnie w Warszawie. O rozmiarach robót świadczy wysoki koszt rozbiórki, przekraczający 25 milionów zł. Gmach rozebrany będzie do fundamentów, gdyż plac po nim nie jest przewidziany do zabudowy. Powstanie w tym miejscu zieleniec z biegnącą w pośrodku zadrzewiona aleja w kierunku dzielnicy sejmowej, która powstaje na terenie nad Skarpą.

Roboty drogowe w celu usprawnienia ruchu na głównych arteriach prawobrzeżnej Warszawy objęły regulację skrzyżowania Alei Zielenieckiej, Targowej i Zamoyskiego, będącego jednym z najbardziej ruchliwych punktów Pragi. Plac, utworzony na przecięciu się tych ulic, otrzyma estetyczny wygląd i będzie właściwie rozplanowany, ułatwiając ruch pieszy i kołowy. Przez środek skrzyżowania przechodzić będzie trawnik, który połączy istniejące już pasy zieleni na ul. Targowej i Zamoyskiego. Pośrodku trawnika ułożone będą torry tramwajowe. Obecnie przystąpiono do usunięcia budynku ekspedycji tramwajowej, znajdującego się na terenie projektowanego trawnika. Pętle dwóch linii tramwajowych z ul. Zielenieckiej będą zniesione, a wagony skierowane zostaną bezpośrednio na Dworzec Wschodni. Nastąpi to jednak dopiero po przebudowie torów na ul. Targowej i Kijowskiej. Oprócz tego gruntownej przebudowie ulegną jezdnie. Zakończenie robót spodziewane jest przed 22 lipca.

LISA z Dolnego Śląska

POLSKIE PISZCZYZY w walce z reumatyzmem i chorobami pourazowymi

Cieplice Śląskie, w maju

Ustóp baśniowego łańcucha Karonoszy, w takich Cieplicach Śląskich zdarzają się jaskrawe wypadki fenomenalnego wyzdrowienia Chorych wozimą na noszach, a po odbyciu kuracji wracają do domu o własnych siłach. Czy liczyć łaski porzuczone w polskich Piszczaczach? Można by,

ale rachunek byłby i tutaj niekompletny. Przecież każdy kuracjusz wraca z pewnym zasobem zdrowia, którego nie da się ani obliczyć, ani wy-



Malownicze jest położenie Cieplic

mierzyć, a przecież uzdalnia do pracy i uszczęśliwia chorego nawet przez częściowy powrót do zdrowia. O tych sprawach Ziemi Odzyskanych za mało się u nas mówi i pisze, a w interesie społecznym leży, by każdy znał dokładnie z przyrodą związane krajowe laboratoria zdrowia, zwłaszcza dziś w okresie dalekosieźnych przemian, gdy sprawa zdrowia człowieka pracy należy do kapitalnych zagadnień państwowych.

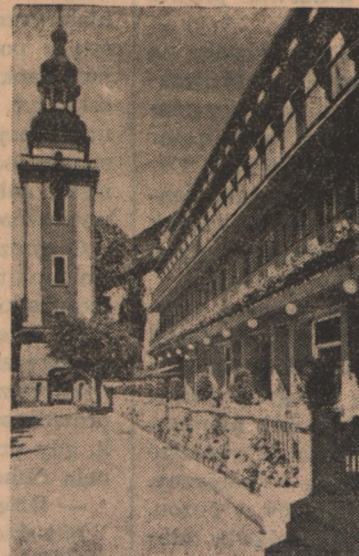
Dziś każde uzdrowisko przyjęło nowy charakter. Z ulic uzdrowisk zniknęły długie falangi wytwornych modni i czarujących wykwintniów, krygujących się na wszechpotężny rozkaz mody przez największe „M”. Dziś w najlepszych uzdrowiskach kuruje się świat pracy: robotnik, chłop i inteligent pracujący. Oni nadają ton laboratoriom zdrowia i ani im w głowie podporządkowywać się obyczajom dawnych „badów” i „kurortów”. Przyjeżdżają, aby odzyskać zdrowie i z nowymi siłami powrócić do pracy. Trzeba to stwierdzić ze wszystkim czynnością, by ułatwić każdemu „pracę kuracyjną”. Na tym odcinku Fundusz Wczasów Pracowniczych może poszczycić się dużymi osiągnięciami.

Nowoczesną teorię wypoczynku urlopowego powiązano z wymogami służby zdrowia. Każdy pracownik ma prawo do 3-tygodniowej kuracji na koszt ZUS, ponosząc z własnej kieszeni jedynie częściowy koszt 2-tygodniowego utrzymania w domu wczasowym. Przejazd koleją w obie strony ma bezpłatny.

— Jaką pracę zdrowotną wykonują Cieplice Śl. Zdrój? — zapytujemy dr Zygmunta Łaza, naczelnego lekarza uzdrowiska.

— Specjalnością Cieplic jest leczenie reumatyzmu i chorób pourazowych, a także zwalczane są choroby kobiece i wyczerpania nerwowe. Chorzy otrzymują u nas okłady i wanny borowinowe na sposób piszczański, kąpiele kwaso-węglowe, wodno-elektryczne, lecz najważniejszym urządzeniem polskich Piszczacz są baseny ciepliczne, do których doprowadzana jest woda wprost ze sześciu gorących źródeł. Jedno z nich ma temperaturę z punktu wyjścia z ziemi 44,2°. Oczywiście woda do celów kąpielowych musi być odpowiednio chłodzona. W jej radioaktywności i składzie chemicznym tkwią sławne na cały świat właściwości lecznicze Cieplic. Ponadto czynny jest dział masażu suchych i podwodnych, zatrudniający zespół fachowców, oraz bogato wyposażony

(Ciąg dalszy na stronie 4)



Fragment Gmachu Zdrojowego w Cieplicach

LISA z Zakopanego

Podróż do Zakopanego 70 lat temu a dziś

Zakopane, w maju. Wygodne i luksusowe PKS-y mkną z szybkością 70 kilometrów na godzinę do Zakopanego. W ciągu trzech godzin docieramy do serca Tatr. Nawet pod Sieniawą, gdzie po

ciąg wlecze się „noga za nogą”, autobus połyka ponad 50 km. A jeszcze 70 lat temu do Zakopanego jeździło się naczepą, jak o tym mówią zapiski znawcy Podhala Andrzeja Stopki. Chcąc przed 70 laty dostać się do Zakopanego, trzeba było najpierw napisać list do znajomego górala i czekać cały miesiąc na odpowiedź. Poczta funkcjonowała wtedy lichy a listy szły nieraz w jedną stronę 10 dni. Góral dostawszy list wędrował albo do księdza albo do nauczyciela, aby mu odczytał co napisane. Dowiedziawszy się o co chodzi, zaczął „rychtować” wóz do drogi, która w jedną stronę wynosiła bitych 16 mil. Kolej bowiem dochodziła tylko do Chabówki a stamtąd jechało się już końmi. Przeważnie siadało się na furę wprost w Krakowie. Wozy góralskie miały być kryte płótnem, chroniącą od deszczu i chłodu. Zabierać trzeba było ze sobą wszystko tzn. pościel, niektóre garnki, nawet meble, a przede wszystkim prowianty, bo przed 70 laty nie śniło się nikomu w Zakopanem o jakichś sklepach czy restauracjach. Tu gdzie dzisiejsze

Krupówki, główna arteria Zakopanego pełna zgiełkowego życia, rozciągała się pusta równina, na której z rzadka stały tylko góralskie domki.

Podróż do Zakopanego trwała dwa dni. Naprzód popasało się w Mogilanach, później w Myślenicach, a na noc zajeżdżało się do karczmy na Zaborni koło Skomielnej. Od Chabówki droga była coraz gorsza. Letnicy znudzeni podróżą pytali coraz częściej górala, czy daleko jeszcze? Góral odpowiadał: nie prec, nie prec hań kany te turnie. W Nowym Targu znów popas przed hotelem Hertzta. Tu obowiązkowo jadło się łosia lub psstrąg w marynacie i popijało węgrynem. Najgorszy kawalek drogi prowadził z Nowego Targu pod Tatry. Wybój na wyboju, a w czasie deszczu błoto pod kolana. Wreszcie furka dobiegała pod Giewont. W Zakopanem w tym czasie trudno było o obsługę. Dziewczęta widząc, że w Zakopanem nie ma ani kościoła mrowanego, ani żołnierzy, uciekały mówiąc, że je w tych Tatrach „zeby od zimna rozboleli”. Znajomi krakowianie pozdrawiali się i witali na Krupówkach tak serdecznie jakby się spotkali z oceanem.

Dziś Zakopane tętni życiem tysięcy wczasowiczów, letników i sportowców. Dziś nie tylko zamożni mogą odbyć tą drogą, która dawniej kosztowała dużo pieniędzy, czasu i trudu. A na Krupówkach panuje nieraz ruch nieczym w Warszawie na Marszałkowskiej. (P)

Francja a Chopin

W związku ze setną rocznicą śmierci Chopina — francuskie zarządzenie narodowe jednoogólnie uchwalilo wydanie znaczka pamiątkowego. Uchwałę tę wkrótce potem potwierdził dziennik oficjalny, jednak znaczek dotąd jeszcze się nie ukazał.

Na zapytanie pewnego filatelisty, dlaczego nie wydano jeszcze znaczka z Chopinem, pismo filatelistyczne „Timbre” po zasięgnięciu informacji u czynników kompetentnych, odpowiedziało swemu czytelnikowi, że znaczek nie zostanie wydany, gdyż Chopin był Polakiem, a więc cudzoziemcem.

Francuskie kole filatelistyczne uważają za wielkie przeoczenie, iż nie zostanie wydany znaczek upamiętniający 50-tą rocznicę odkrycia radu przez Piotra i Marię Curie. Może przyczyną tego przeoczenia jest tak jak w wypadku Chopina, polskie pochodzenie Marii Curie-Sklodowskiej.

LISA z Wybrzeża

Gdynia z okna kawiarni

Reprezentacyjny Skwer Kościuszki i handlowa ul. Świętojańska - Kawiarnie i bary, cukiernie i dancinigi



Gdynia, w maju. Z okna kawiarni „Fangrata” na Skwerze Kościuszki widać najruchliwszy punkt Gdyni: skrzyżowanie ulic Świętojańskiej i 10 Lutego. Zimą widać pusty Skwer, — ozdobiony tylko rzędem taksówek i nie licznymi przechodniów uciekających przed mrozem. Latem za to świeże zielone krzewy mimozy i dzikiego bzu oraz rabatki żółtych i fioletowych bratków, z których Zarząd Miejski jest prawie tak dumny jak mieszkańcy Marsylii z ulicy Cannebières, o której mówili, że nie ma ładniejszej we Francji. Latem ten punkt Gdyni pulsuje od rana rytmem wielkomiejskiego życia. Ożywia się w godzinach rannych, gdy przepływa nim fala młodzieży śpieszącej do szkół i starszych śpieszących do warsztatów pracy, biur i urzędów. Ożywia się w południowych godzinach powrotną falą tych samych ludzi. Trolleybusy kursują wówczas przepelnione do ostatniego miejsca. Na przystanku przy Skwerze Kościuszki stoi całe południe gromada ludzi. Na ławkach wygrzewają się na słońcu mamy ze swoimi pociechami, a po południu spotykają się tu znajomi i narzeczeni. „Spotkamy się na Skwerze na naszej ławce” — słyszy się nieraz młodych ludzi. Już w maju ciągną wtedy liczne wycieczki młodzieży szkolnej. Niedaleko Bałtyk czaruje swoją tonią. Smukła sylwetka „Daru Pomorza” lśni w słońcu na horyzoncie naprzeciw wylotu Skweru ku morzu.

Z okna cukierni „Fangrata” Bałtyku nie widać, ale za to można ślad obserwować całodzienny ruch na skrzyżowaniu. Nie jest to ruch taki jak w śródmieściu Łodzi, Katowic, Warszawy, a nawet Krakowa czy Bydgoszczy. Mimo, że Gdynia posiada 120.000 mieszkańców. Naprawdę ma ich tyle, ale włącznie z ludnością bardzo odległych dzielnic podmiejskich Grabówka, Chylonia, Kacka i Orłowa. Toteż ten fragment ulicy gdynskiej najbardziej awaryjny i żywy przybył w wielkich miast wydale się ospały. „Jak tu u was pustko” — mówią ze zdziwieniem nawykli do przeciskania się przez ulice i do wielkiego tłoku mieszkańcy Katowic. Gdynia tak rozbudowała się latami, że obecnie przypomina długą kilkukilometrową kieszkę od Grabówka do Orłowa. Mimo że jest miastem młodym, nie zbudowano jej planowo. Bo nie było planu, Gdynia zaczęła się już budo-

wać w 1920 roku, a Biuro Projektów Zabudowań powstało dopiero w 1933 roku. Najpierw liczone, że Gdynia obok portu będzie miastem 40-tysięcznym, później myślano już o Gdyni jako mieście 70-tysięcznym, a w 1933 r. ustalono ostatecznie możliwości rozrostu miasta na 270.000 ludzi.

Czym dla Warszawy Marszałkowska, Aleje czy Nowy Świat, dla Łodzi Piłkowska, tym dla Gdyni Świętojańska. Ale Świętojańska nie ma romantyzmu warszawskich ulic.

Surowość Świętojańskiej sprawia zawód turyście. Dwa kroki od niej na lewo czy na prawo znajdujemy się już na rogatkach miasta. Na Świętojańskiej można wszystko kupić, najeść się do syta i zabawić wesoło. Sklepy na Świętojańskiej są najokazalsze i mają największy wybór towarów.

Świętojańska ma wiele kawiarni. Od Fangrata widać Popularną naprzeciw niej nowootelewarły Sim, dalej w górę Arabia, — słynąca z dobrej kawy i Mocca — znana z dobrych ciastek i wiele innych. Tam chodzą smakosze, ludzie z delikatnym podniebieniem. A gdzie spotykają się zakochani? Rzadko w kawiarniach na Świętojańskiej, częściej w Cyganerii naprzeciw kina Atlantic lub w Jawie — kawiarence, schowanej na małej uliczce obok Zarządu Miejskiego. Dekoracja Cyganerii: ściany spowite w sieci rybackie i światła przyćmione abażurami — doskonale odpowiadają nastrojowi sentymentalnych

par. Sentymentalna Gdynia skryła się w takie zacisne ustronie, zostawiając Świętojańską ludziom interesu i marinarom poszukującym przygod. Liczne restauracje i bary na Świętojańskiej nie są przepelnione za wyjątkiem sezonu — jakby to sobie życzyli ich właściciele. Ale pusto tam nie jest. Gdynianie piją więcej niż gdzie indziej. Po długich rejsach dobrze jest pójść na śniadanko, na śledzika pod wódeczkę, na porcyjkę jakiegokolwiek „Sclerwa”. Po kilku kieliszkach Gdynia wydaje się piękniejsza i bliższa. A wie czorem... Wieczorem w Mirażu przy Świętojańskiej przy muzyce można ładnie zakończyć dzień. O ile są pieniądze.

Po godz. 22 Gdynia idzie spać. Trochę wcześniej jak na portowe miasto. Świętojańska pustoszcie. Jeszcze tylko przewala się tłumy wychodzących z kin i teatru. A potem ulica cichnie.

Przez szybę kawiarni Fangrata aż do wieczoru można patrzeć na ulicę gdynską. Badać uśmiechy przechodniów — bezrośkie lub smutne, powitania serdeczne lub zdawkowe, chód pełen dystynkcji i drobny krokczek wiecznie zaferowanych ludzi. A na szarawce spaceru dobranych i niedobrych par Obserwować i podziwiać strumień wielkomiejskiego życia. (Ed. T.)

LISA z Krakowa

SUKIENNICIE

przed nową przebudową

Kraków, w maju.



Kraków ma najstarszy w Polsce dom towarowy w postaci słynnych Sukiennic. Konkurowały z naszymi Sukiennicami zajmującymi w Rynku nie jeden jak dziś gmach, lecz szeregi bliźniaczych kramów i budynków specjalnych, przecinających Rynek na przesmyki, uliczki i placiki — wrocławskie sukiennice, które padły pod kilofem w 19 w.

Poczęte w 13 w. Sukiennice krakowskie były wieki całe ogniskiem handlu, handlu jaki rozwił się zawsze pod kontrolą miasta w pobliżu ratusza, gdyż tak chciał obyczaj średniowieczny. Naprózno gdzie indziej w mieście szukałbyś wtedy nawet stragana z pieczywem. Sklepu nie uświadczysz nigdzie, domy bowiem przez mieszkań, mogły mieścić tylko warsztaty i składy. Chaotyczna i niechlujna zabudowa Rynku doczekała się demolacji w 1875 r. z wyjątkiem gmachu centralnego i ten to gmach tworzy zrab odnowionych Sukiennic. Wieńce Sukiennice podłużna renesansowa attyka pochodzenia włoskiego (1556—59).

Po odrzuceniu niewczesnego pomysłu oddania Sukiennic na biura magistrackie, dzisiejszy swój wygląd zawdzięcza ta osobliwość

podwawelska Tomaszowi Prylimskiemu, arch. warszawskiemu i życzliwemu nadzorowi Jana Matejki, który sam też przygotował szkice do postaci ludzkich na podcieniach. Sukiennice ostały się w dolnej partii jako miejsce handlu wewnątrz hali i pod arkadami, górne zaś piętro oddano na Muzeum Narodowe. Pomijając sklepy zewnętrzne w Sukiennicach można zaopatrywać się w drobiazgi galanteryjne, pamiątki, tanie perkaliki i zabawki dziecięce. W kilku kramach rozgościł się sprzedawcy soli i słoniny. Poicie tego smakoluku piętrzyły się pod sufity, aromat swój rozprzestrzeniały na cały rynek. Skazano więc te kramy na banicję i przeniesiono je w miejsce odpowiednie.

Przy ostatniej przebudowie Sukiennic ciągnąca się nieprzerwanie horyzontalną linią attyką Sukiennic przełamano w jej połowie przez tzw. ryzalitę (włoskie resalto), wysunięte części fasady.

Piękno duchów krakowskich zdaniem zespeconą w ten sposób dawną architekturę i zepsuto harmonijne proporcje budowli. Wraz z ideą przekształcenia Rynku na jakby reprezentacyjny „salon Polski” — ryzalitę nie od dziś spędzają sen z ich powiek. Każdy projekt uporządkowania Rynku o nie zahacza.

Przebudowa Sukiennic wejście na tapet prac miejskich, gdy tylko pozwolą na to fundusze. Podchodzić do niej należy ostrożnie, żeby w zapale nowatorskim nie zagubić i nie zepsuć całości, podziwianej przez turystów.

Przy okazji kilka słów samochwalby. Pisałem w „IKP” o zaniechaniu herbów cechowych i miejskich, zdobiących Sukiennice. Pod wpływem tego alarmu doszło do artystycznego ich odnowienia pod kierownictwem prof. Chomicza.

Na komisjach miejskich wyklęcono się o pewne zmiany w ornamentyce Sukiennic i ja również miałem chętkę o ten temat zaciepić. Nie badamy jednak zbyt drobiazgowo i cieszymy się, że uwagi nasze nie padły w próżnię.

J. Olszafski.

ZŁÓŻ OFIARĘ

na odbudowę WARSZAWY!

Zdzisław Wójciewicz

Polskie Piszczany

(Ciąg dalszy ze strony 3-ej.)

w aparaty różnego typu instytut gimnastyki leczniczej, według metody dr Zandera.

Dla ciężko chorych czynne jest nowoczesne, zbudowane tuż przed wojną sanatorium reumatologiczne. Leczą się w nim systemem „łożko-wanna-łożko”, mając do dyspozycji wyszkolony personel pielęgniarski i urzędzenia takie, jak windy wewnętrzne, którymi chorych zwozi się na przepisane zabiegi.

Dział lecznictwa w Cieplicach dzieli się na poradnię zdrojową, zatrudniającą lekarzy wszystkich specjalności oraz ordynatorów sanatorium. Chory jest badany zasadniczo trzykrotnie z tym, że w razie potrzeby ma nieograniczoną ilość wizyt lekarskich. W chwili obecnej obsługa kąpieliska

składa się z 30 osób, w skład personelu sanatorium wchodzi 8 lekarzy, 4 pielęgniarki i 4 sanitariuszy. Cieplice mogą wydać z łatwością 1.200 zabiegów dziennie.

Cały zakład jest nowoczesnie urządzony. Na początku br. dokonano kapitalnego remontu kosztem 2 mil. zł, zaś Komisja Zdrojowa dla uprzyjemnienia pobytu kuracjom w Cieplicach przeprowadza duże i atrakcyjne roboty dla upiększenia parku zdrojowego. Trzeba tu podkreślić, że o gródniczo cieplickie postawione jest na wysokim poziomie. Plantacje cieplickie znajdują się przez całą wojnę w stanie zaniedbania i dopiero teraz pracowite ręce polskie dają im krasę i bogatą treść estetyczną.

W kąpielisku samym zwraca uwagę swą nowoczesnością dział borowin, zbudowany bezpośrednio przed woj-

ną. Borowina jest tłoczona pneumatycznie wprost do waniem i pracownicy tego działu nie muszą taką ciężką pracą fizyczną napętniać wanny, jak to się dzieje w uzdrowiskach starożytnego typu. Oczywiście korzyść wynika z tego faktu również dla kuracjuszy.

Przeprowadzone z kuracjami cieplickimi rozmowy utwierdzają nas w przekonaniu, że Cieplice należą do życia spełniają funkcję leczniczą.

W maju znajdowało się w Cieplicach 51. na czasach kuracyjnych 294 osób i 200 chorych w sanatorium. Plan leczniczy wykonano więc całkownie. 90% kuracjuszy stanowią robotnicy, chłopcy oraz inteligencja pracująca. Utwierdza się na tej podstawie przekonanie, że Cieplice 51. są źródłem zdrowia dla polskiego świata pracy.

Zdzisław Wójciewicz

Skandal

na maskaradzie

Powieść satyryczno-humorystyczna — 13 ozyll jak to przed wojną bywało..

O godzinie 1 min. 25 wodzirej zakomenderował: Dwie pary w prawo, dwie pary w lewo — i z pewnym zdumieniem, nie tak jednak wielkim jak zadowolenie, stwierdził, że tancerka musztra ma przebieg najzupełniej prawidłowy. Wprawdzie kilkanaście czwórek porzywało się w powodu dezercji partnerów, jednak rozbawione towarzystwo i rozochoceni widzowie prawie tego nie zauważyli.

O godzinie 1 min. 30 przed orkiestrą ufurmowały się wspaniałe i karne ósemki. Na sali było już dość przestronnie i stawało się coraz bardziej luźno. Muzyka grała z wielkim ożywieniem. Baczny jednak obserwator mógł zauważyć, że klarncista nie czuje się dobrze. Gęsty pot wystąpił mu na czoło i gdy wodzirej zakomenderował: Ósemka w prawo, ósemka w lewo — muzyk położył klarnet i bokiem dał nura w kierunku małych drzwi, prowadzących do garderoby orkiestry.

O godzinie 1 min. 35 szesnastki zostały świetnie ufurmowane. Było ich raptem dziewięć, ale nim wodzirej sprawdził swe szyki, dwie wycofały się dobrowolnie z tańca. Mamy tu na myśli raczej pewne przegrupowanie, ponieważ ubytek par był w najwyższy sposób nieregularny, a rozłączanie się partnerów chwilami przybierało charakter gwałtowny, nie powiemy jeszcze — paniczny. W muzyce zaczęła się pocić obywatel grzmiący w puzon.

O godzinie 1 min. 40 wodzirej, wprowadzając w zdumienie całą publiczność maestrią swych pas mazurów, ustawił dwie szesnastki na vis à vis siebie, aby rozpocząć bardziej skomplikowane figury mazura. Klar-

necista błąd wrócił na podium, natomiast puzonista uciekł z niego w tempie wyraźnie anormalnym.

O godzinie 1 min. 45 wodzirej zarządził figurę marymoncką, w której wzięło udział aż szesnastu ochotczych młodzieńców, podnosząc obcasami chmury kurzu z podłogi. W momencie, gdy doszło do utworzenia dwóch gwiazd (numery parzyste wyciągają nogi do środka, numery nieparzyste trzymają), obydwie rozłamały się ku wielkiemu uradowaniu patrzących. W jednej przysadzisty chłńczyk wyrwał się towarzyszący i pogalopował do drzwi, a w drugiej uczynił to gondolier wenecki. Puzonista jeszcze nie wrócił, ale drugi skrzypek zbliżył się do niego.

O godzinie 1 min. 50 rozpoczął się odbijany. Wodzirej skoczył ochno ku baletniczce w różowym niesłychanie kusym kostiumie i przetańczył z nią przez salę, budząc zazdrość i podziw w obydwóch płciach. Sam ubrany w historyczny kostium ułański wybił hołubce aż skryszło z posadzki. Jego tancerka o kształtach wystarczająco zaokrąglonych, aby nieboszczyk Nero nie mógł jej oskarżyć, że jest za wąska w biodrach, pokazała lekkość urodzonej tancerki i czar 20 lat życia. W orkiestrze nastąpiła nowa zmiana. Wrócił jakby zmieszony puzonista, natomiast wyskoczył drugi skrzypek jak strzała wypuszczona z łuku.

O godzinie 1 min. 55 odbijany trwał w najlepszej. Pulchniutka różowa baletniczka podbiła serca całej szesnastki panów. Przechodziła więc z ręką do rąk, okrążając salę coraz z innym partnerem. Widzowie byli tak zachwyceni, że zaczęli ją oklaskiwać. Dodało to tancerzom jeszcze większego animuszu tak, że zaczęli ją naprawdę sobie odbijać. Paniątka jednak w pewnej chwili, gdy prowadził zamaszty muszkieter szwedzki, szepnęła cicho, lecz stanowczo:

— Dziękuję, niech pan puści!

Muszkieter trochę urażony tym bardziej, że tańczył wysmienicie, zastosował się do woli baletniczki. W tej sekundzie podskoczył kozak zaporozki i zaczął nowe okrążenia. Paniątka próbowała wyszarpnąć rękę i pro-

sić aby ją natychmiast puścił. Było to koło orkiestry. Z zimnym potem na czole osiadającym coraz większymi kroplami, bębniasta walił w bęben, jakby szukał na nim pomsty. Muszkieter nie mógł więc słyszeć prośby. Drugi skrzypek jeszcze nie wracał, a klarncista zaczął się ponownie kręcić na krzeselku. Sala mimo świetnego nastroju większości, coraz bardziej pustoszała.

Punktualnie o godzinie 2 odbijany ku podziwowi wszystkich trwał jeszcze w najlepsze. Tancerze jak gdyby się zmówili i wyrwali sobie różową baletniczkę, która naprózno wołała:

— Niech pan puści, błagam, niech pan puści, już dosyć!

Wabwiony jej wzrastającym oporem doskoczył sam wodzirej, jakby chciał pobić własny rekord. Naprózno zmęczona tancerka usiłowała mu się wydrzeć. Partner nie pomny na nic ciągnął ją niemal w kierunku orkiestry, aby tu zakomenderować nowe figury mazura. Celu swego jednak nie osiągnął. Paniątka wyrwała mu się gwałtownie, spojrzawszy z rozpaczą w kierunku odległych drzwi wyjściowych, zakreśliła się bezradnie dokoła siebie samej na środku sali i po gwałtownym ataku padła zemdlna na podłogę.

W tym samym momencie bębniasta uderzył ostatni raz w bęben, a ponieważ i pierwszy skrzypek już od paru minut pot z czoła ocierał, podniecające tony mazura zamilkły.

Wobec tak straszliwego wypadku konsternacja ogarnęła całą salę, tym bardziej, że pewna liczba osób, które napłynęły z dołu, zaczęła opowiadać prawdziwe cuda o tym, co tam się dzieje. W pierwszej linii należy zauważyć, że większość uczestników po spożyciu reklamowych cukierków „Sanosan” ogarnęło niczym niewy tłumaczalne pragnienie. Bufety na salach „Imperialu” miały prawdziwy sądny dzień. Ze wszystkich stron odzywały się wołania o wodę sodową, o piwo, o lemoniadę. Kto się do swej porcji płynu docisnął, pił jak Beduin, gdy przetrzyma zwycięsko samum conajmniej trzydniowy. (Ciąg dalszy nastąpi).

W 150 rocznicę urodzin wielkiego poety

Opowieść o Aleksandrze Puszkynie

PRAWNIK ABISYŃCZYKA

Był to chłopiec niezwykły. Z usposobienia i z wyglądu. Ocieżały, nieśmiały, nieufny. Nieśmiałość i nieufność jego wynikały z dziwnego wyglądu, z czego zdawał sobie dobrze sprawę. Był inny, niż wszyscy chłopcy: miał kędzierzawe czarne włosy, okropnie gruby nos i murzyńskie grube wargi. Więc chłopcy go drażnili i wołali za nim „O, murzyn!”.

W tym przewisku kwitła cześć prawdy. Oleś rzeczywiście był potrosze murzynem. Jakże to się stało, że największy poeta rosyjski i jeden z największych poetów świata mógł mieć w sobie krew murzyńską? Ołóż, po malce, dziedziczył Puszkina krew abisyńskich murzynów. Nie był więc czystej krwi słowianinem. Gdyby się był urodził w Ameryce, miałby z tego powodu niedługo przyzkość.

Sprawa miała się tak: na początku XVIII wieku w Konstantynopolu znalazł się, jako zakładnik turecki, syn jednego z abisyńskich książąt. Niewiele dbano o niego, to też poseł rosyjski przywiózł chłopca do Rosji. Murzyńsko było zdolne i inteligentne. Zapiekiwał się nim car Piotr, zwany później Wielkim. Kazał go kształcić, zrobił go swoim ulubieńcem i doczekał się z niego pociechy. Abisyński chłopiec stał się dzielnym wojakiem i dosłużył się w armii stopnia generała. Nazywał się Hannibal. Wnuczka rodzona tego właśnie Hannibala była matką poety. Puszkina uczył pradziadek pięknym opowiadaniem pod tytułem „Murzyn Piotra Wielkiego”.

DOM RODZINNY

Więc faktycznie miał pradziadka. A kim byli rodzice? Ojciec, Sergiusz Puszkina, pochodził ze starego, historycznego rodu. Poeta miał te słabości, że lubił pyszczyć się szlachectwem. Ale takie słabości miało wielu sławnych ludzi.

Sergiusz Puszkina był bogatym ziemianinem. Beztrudnie zabawiał się polowaniem, urządzał przedstawienia amatorskie, z nudów pisywał rosyjskie i francuskie wierszyki. Lubił książki, obrazy, muzykę. Gospodarstwo zajmowało go niewiele. W gruncie rzeczy był to sobok i egoista. Naprzekór ojcu, który w życiu się zgrywał i był ko mediantem, Aleksander zawsze był szczerzy, prosty i bezpośredni.

Oto wizerunek ojca. A matka? Pani Nadzieja, dama światowa o wielkiej i niezwykłej urodzie, wychowana była powierzchownie, jak większość ówczesnych kobiet. Kochała się w pięknych strojach, w zabawach, w klejnotach. Gospodarstwem i domem się brzydowała. Do dzieci odnosiła się surowo i despotycznie.

Czułe serce za to dla wnuka miała babcia ze strony matki. Gładziła go po kędzierzawej czuprynie, pozwalała przesiadywać koło koszyczka z robótkami, opowiadała znajmujące rzeczy o starych, minionych dziejach.

RODIONOWNA — PIASTUNKA Z LUDU

Najwięcej jednak uciechy dawała Olesiuwka stara niania jego, Arina Rodionowna. Staruszkę tę sama Opatrzność pewnie zesłała wielkiemu poecie. Arina dogadka dziecka, kiedy było małe, usypiała go do snu ludowymi kołysankami, a kiedy chłopiec podrosł, o zmierzchu, godzinami snuła dziwne opowieści, baśnie, klechdy i legendy, wyrosłe w artystycznej wyobraźni rosyjskiego ludu. Opowieści rozniecały imaginację Olesia i utrwały się w jego pamięci. Po latach, w skończonej poetyckiej formie wyjść miały one spod pióra poety i zadziwić świat, jak znowu później i gdzie indziej, w podobny sposób, zadziwił świat ludowa melodia wielki Polak, Fryderyk Chopin...

O, jakże wiele zawdzięcza poeta tej prostej, nieuczonnej chłopce, co nie wprawnym, niepoczesnym językiem rozpałać potrafiła jego wyobraźnię, co zaszczerpiła w nim miłość do ojczystego języka i wzbudziła łicość dla dołu ucimiezonego ludu!

Kiedy podrosł, zjawili się w domu quwernerzy, quwernantki, quwernawcy — wedle ówczesnej mody — pochodzący z francuskiego. Dzieci biegłej mówiły po francusku, niż po rusku. Niewyszukana to była nauka i mizerne jej wyniki. Ale chłopiec — na szczęście! — czuł zamiłowanie do książek. Grzebał w bibliotece ojca, na strychu odnalazł jakas zapomnianą skrzynię, pełną dziwnych, starych druków. Mając już osiem lat, zaczął pisać wiersze.

„Ale lata bierły, i trzeba było zacząć się do nauki

LATA SZKOLNE

Zapisano go do Liceum, które świeżo właśnie w Carskim Siole pod Petersburgiem otworzył był cesarz Aleksander I. Liceum przeznaczono dla chłopców z arystokratycznego i szlacheckiego środowiska. Siad mieli wyjść późniejsi mężowie stanu, politycy, ministrowie. Puszkina przyjęto na otwarcie w r. 1811. Miał wtedy jedenaście lat. Otwarcie odbyło się uroczystie, z pompą, był cesarz z rodziną, goście zaproszeni, rodzice wychowanków.

Zaczęły się lata szkolne. Reputacji zbył dobrej Puszkina nie miał w Liceum, świadectwa ówczesne mówią: „Zdolny, pojętny, ale bardzo niestojący... Zdolność raczej błyskotliwie, niż ugruntowane, umysł bardziej żywy i bystry, niż głęboki”.

Zaraz, w pół roku, po otwarciu Liceum, następuje wydarzenie o historycznym znaczeniu: 22 czerwca 1812 r. Napoleon z półmilionową armią wkroczył na ziemię rosyjską. Niebawem zajmuje Moskwę, ale na krótko, bo pożar, wszczęty przez rosyjskich patriotów, wypędza z Kremla cesarza Francuzów. Dwunastoletni Puszkina te epopeje narodową przeżywa głęboko. W późniejszych jego utworach poetyckich



Aleksander Puszkina
Autoportret

echa tych walk znajdziemy nierzadko. W Liceum pisze Aleksander wiersze, robi postępy w historii, w literaturze i we francuskim. Matematyki nie lubi. Razu pewnego profesor wzywa go do tablicy i daje mu zadanie algebraiczne. Puszkina przestępuje z nogi na nogę, coś tam smaruje, ściera, znowu pisze. Zniecierpliwiony profesor pyta w końcu:

— No, co wypadło? Czemu równa się iks?

Puszkina odpowiada z wahaniem:

— Zeru.

— Pięknie, nie ma co mówić. U pana, panie Puszkina, na moich lekcjach wszystko kończy się zerem. Siadaj pan na miejsce i pisz dalej swoje wiersze...

Ale on nie tylko pisał wiersze. Uczył się bez ustanku, dużo czytał, studiował. Miał swoich ulubionych autorów: Homera, Wergiliego, Horacego, Moliera Racina'u, Woltera. Z rosyjskiej literatury cenil Dzierżawina, Fonwizina, Kryłowa.

W Liceum miał Puszkina wielu oddanych i serdecznych przyjaciół. Większość chłopców pisała wiersze, urzędowała wierzki literackie i dyskusyjne, interesowała się żywo literaturą.

Tygodnik „Gonic Europey” zamieścił w druku pierwszy wiersz Puszkina p. t.: „Do przyjaciela — poety”. Autor liczył sobie wówczas 15 lat. W czerwcu 1817 roku kończy Puszkina Liceum, otrzymuje stopień urzędniczy i wstępuje na służbę do ministerstwa spraw zagranicznych. Urząd był raczej formalny i nie pochłaniał czasu. Można było poświęcić się ukochanej poezji.

NIEBEZPIECZNE ZWIĄZKI. SPOTKANIE Z MICKIEWICZEM

Postępowa kółko oficerów organizowało wtedy związek demokratyczny, który po śmierci Aleksandra I. krwawo miał ponieść ofiary. Puszkina brał udział w zebraniach i przysłuchiwał się zuchwałym atakom na ustrój rosyjski, na cara, na paniace w Rosji porządku. Uczestniczył także w zebraniach młodzieży literackiej, znanej pod firmą „Zielona Lampa” (od koloru abażuru w tym salonie). W tym okresie poznaje Aleksander Adama Mickiewicza i zawiera z nim głęboką przyjaźń. Jeden tłumaczy wiersze drugiego, spotykają się, mówią o swoich planach. Puszkina wydał już kilka tomików poezji. Podobnie — Mickiewicz. Przy tym — byli rówieśnikami. Mickiewicz dał wyraz tej przyjaźni w znanym wierszu p. t.: „Pomnik Piotra Wielkiego”. Tak

o to opowiadał tam o znajomości z Puszkinem:

„Z wieczora, na dżdżu, stali dwaj [młodzieńcy]

Pod jednym płaszczem, wzięwszy się [za ręce]

Jeden, ów pielgrzym, przybył z zachodu,

Nieznaną, carskiej ofiarą przemocy; Drugi, był wieszczem ruskiego narodu, Słowny pieśniami na całej północy. Znali się z sobą, niedługo, lecz wiele: I od dni kilku już są przyjacieli.

Ich dusze, wyższe na ziemne przeszkody,

Jako dwie Alpów spokrewnione skały, Choć je na wieki rozzerwał nurt wody: Ledwo szum słyszą swej nieprzyjaciółki, Chyląc ku sobie podniebne wierzchołki”.

Obaj byli rewolucjonistami. Obaj w poezji atakowali despotyzm. Obaj wstępowali w obronę wolności i bronili praw ludu. Byli to, słowem, bratnie dusze.

Ale policja carska wpada na trop rewolucyjnych wierszy. Puszkina — aresztowany — z godnością przyznaje się do autorstwa zakazanych poematów. Za karę car nakazuje mu opuścić Petersburg, a poeta w r. 1820 wyjeżdża na południe Rosji, co podówczas równało się wygnaniu. Tam, na Krymie i w cudnych górach Kaukazu zbliża się bardziej jeszcze z patriotami tajemne związki. Duch rewolucyjny i wolnościowy ogarnia wówczas Hiszpanię, Neapol, Grecję. Nie pozostało to bez echa i w Rosji. Agenci policji, którzy szpiegują poełę, donoszą do Petersburga:

„Puszkina publicznie, w kawiarniach, wrogo wyraża się zarówno o władzy wojskowej, jak i o rządzie...”

Nie mógł bowiem ścierpieć niesprawiedliwości, jaka się wtedy działa w Rosji, kiedy chłopcy byli w niewoli u panów, kiedy panował knut żandarma i kaprys samowładnego cara. Był już sławnym autorem poematu p. t.: „Rustan i Ludmila”, „Opowieści Biełkina”, poematu „Cyganin”, „Jeńca Kaukaskiego”. Był popularny i władza musiała się z tą jego popularnością liczyć.

Ale w r. 1825 wybucha w Rosji głośny bunt „dekabrystów”, patriotów, domagających się konstytucji i ograniczenia samowładnej tyranii cara. Bunt został krwawo stłumiony. Puszkina, któremu nie dowiedziono winy, ale o którym wiadano, że sercem jest z buntownikami — otrzymuje rozkaz osiedlenia się w jednym z majątków ojca, Michajłowskoje. Było to drugie, bezterminowe wygnanie. Tam, w głuszy leśnej, pisze poeta wielki swój utwór historyczny p. t. „Borys Godunow” i rozpoczyna największe arcydzieło, jakie stworzył, „Eugeniusza Oniegin”.

CARSKA KURATELA

Pewnego jesiennego poranka zjawia się w Michajłowskim siole kibika Specjalny wysłannik nowego cara, Mikołaja I, porywa poełę do Petersburga. Car pragnie go mieć pod bokiem. Udziela mu audyencji, obiecuje

Irena Miller

GDZINA CUDU

Zapach dzieciństwa ma łęka i bosych stóp dotyk. Powieka nieba wilgotna jak Wiktoria obłoki.

Mieszczuch, przylgnięty obłędnie Do zadymionej śmierci Wypelniznij z zaległych cieni I lasem odelchnij.

Koniczyn zapachem się upij, I przylgnij twarzą do ziemi, Zgniecioną zieleni topiel Cud w tobie uczyni.

I będziesz miał znowu lat osiem Jak sto lat temu. Nie wierzysz? Odległe są lata dzieciństwa, Lecz lubin je zbliży.

I blahe się staną sprawy Grobów z czerwonej cegły, Wplątanych w twe losy maszyny. Zmaleją nagle.

A ważną stanie się wieczność Na skrzydłach jaskółki rozpięta Spojrzenie oczu dziecięcych I krzyk spłoszonych gęsi.

Lecz ty mnie nie słyszysz mieszczuchu. Ścieżka twa starca i kręta Na zawsze cię oddech miasta Drutami anten spęta.

laskę swoją cesarską, mianuje poełę — jak na kpiny — „kamerjunkerem” i oświadcza, że odtąd on — car — będzie jedynym cenzorem poeły.

Tak zaczęła się sroga, ucieżliwa opieka cesarska nad osobą i nad twórczością Puszkina. Mikołaj nienawidzi z duszy tego rewolucyjnego poety, co poezją swoją niebezpieczną porywa, zapala i buntuje naród.

Powstaje z kolei poemat bohaterki „Poltawa” i szerega drobnych utworów. W r. 1829 trzydziestoletni Puszkina zaręcza się ze śliczną panną Natalią Gonczarową. Ale pannę — niestety — ujmuje raczej sława i rozgłos poety, a nie on sam. Poezja nie interesuje jej zupełnie. Narzeczoną ziewa z nudów, kiedy poeła czyta jej swoje wiersze.

Po ślubie Puszkiniowie osiedlają się na wsi. Poeta pracuje gorączkowo. Imię jego znane jest już nie tylko w kraju, ale i poza granicami Rosji. Pani Natalia jednak nudzi się na wsi śmiertelnie. Trzeba jej życia wielkomiejskiego, zabaw, flirtów, balów. Nakłania męża do powrotu do stolicy. Tym razem państwo Puszkiniowie osiedlają się w Carskim Siole, gdzie i car ma swoją rezydencję. Puszkina oszłifowuje i wydaje „Oniegin”, żona jego uczęszcza gapiwie na bale i na maskarady. Jej niezwykła uroda zwraca uwagę samego cesarza.

Tymczasem los poety coraz bardziej staje się beznadziejny. Ołoczony szpiekami, nie mogą opuścić ani Dworu, ani Rosji, splewany cenzurą — Puszkina czuje się głęboko nieszczęśliwy. Intryganci knują przeciwko niemu znowu. Do spisku wciągnięty zostaje młody szlifbruk francuski na holenderskiej służbie, George baron Dantes. Zakochał się on w pięknej pani Puszkiniowej. Wywołało to nieprzyjemne dla poety i obraźliwe słuchy. Między poełą i obiężyłwiałem odbył się pojedynk, z którego Puszkina wychodzi ze śmiertelną raną. Umiera 10 lutego 1837 roku, mając lat zaledwie 37. Piękny dramat na tym tle napisał Jarosław Iwaskiewicz pod tytułem „Maskarada”.

Taka była młodość i takie było krótkie życie największego poety Rosji. Puszkina — to jeden z tych wielkich duchów rewolucyjnych, które w genialnej i artystycznej formie demaskują zło i krzywdę ludzka, stają się krzykami i postępu, cywilizacji i kultury ludzkości. E. S.

Z KRONIKI KULTURALNEJ

NOC CZTERECH WIESZCZÓW

Stołeczna Sekcja Imprez Kom. Wykonawczych Roku Mickiewicza i Roku Słowackiego, w celu wspólnego uczczenia zbiegających się w roku bieżącym rocznic: 150-lecia urodzin Adama Mickiewicza, 100-lecia śmierci Juliusza Słowackiego, 150-lecia urodzin Aleksandra Puszkina i 100-lecia śmierci Fryderyka Chopina, organizuje w Noc Świętojańska z 23 na 24 czerwca rb. na Wiśle, w Warszawie wielkie widowisko p. t.: „Noc czterech Wieszczów”.

MUZEUUM KULTUR LUDOWYCH

W ramach organizowanego Państwowego Muzeum Kultur Ludowych w Miocinach pod Warszawą odbyło się otwarcie pierwszego działu Muzeum, poświęconego polskiemu strojowi i odzieży ludowej.

W 6 salach tymczasowej siedziby Muzeum w stylowym pałacyku na brzegu Wisły rozmieszczono w gablotkach zbiory strojów ludowych ze wszystkich regionów Polski. Poza odzieżą znajdujemy tu piękne ludowe ozdoby, przybrania, hafty, malowane pasy i wszelkiego rodzaju dodatki do stroju. Liczne plansze, mapy i wykresy objaśniają stronę etnograficzną eksponatów. Pracownia organizacyjna Muzeum mierza do zawarcia w zbiorach Muzeum pełnej charakterystyki etnograficznej Polski oraz do zgrupowania i zabezpieczenia rozproszonych po całym kraju zbiorów. Na podkreślenie zasługuje fakt, iż pracownia musiała rozpocząć pracę całkowicie od nowa, gdyż zbiory przedwojennego Muzeum Etnograficznego w Warszawie uległy całkowitemu zniszczeniu w czasie działań wojennych.

WYSTAWA POLSKIEJ SZTUKI LUDOWEJ W KIJOWIE

W najbliższych dniach otworzone zostanie w Kijowie wystawa polskiej sztuki ludowej i rzemiosła artystycznego, przewieziona do stolicy Ukrainy z Moskwy, gdzie cieszyła się ogromnym zainteresowaniem publiczności radzieckiej. E. S.

Rozmowa z Henrykiem Sztompką

Sopot, w maju Na Wybrzeżu odbyły się ostatnio 2 recitale Chopinowskie znakomitego pianisty Henryka Sztompki, który i tym razem odniósł wielki i zasłużony sukces.

Korzystając z pobytu nad Bałtykiem wybitnego odtwórcy dzieł Chopina, odwiedziliśmy go, by przeprowadzić z nim dłuższą rozmowę.

Sztompka — to jakby człowiek o dwu obliczach. Gdy wchodzi na estradę jest pełen powagi, uroczystości i robi wrażenie człowieka nieprzystępnego. Jakże innym jest w życiu prywatnym. Jest przemiłym, pełnym uroku człowiekiem, z którym rozmowa toczy się w niezwykle serdecznej i szczerzej atmosferze. Oto, co nam, zapytany o swą drogę artystyczną opowiedział:

„Mając już 6 lat, gra na fortepianie. Pragnie zostać pianistą i myśl ta nie odstępuje go przez całe dzieciństwo. Realizując swe pragnienia kształcił się najpierw w Konserwatorium Warszawskim u prof. Józefa Turczyńskiego. Kończy je w 1927 r., by rozpocząć dalsze studia u prof. Ignacego Paderewskiego. Okres studiów u Paderewskiego (1928—1932), to najważniejszy etap w życiu Sztompki. Wielki mistrz wyćwiczył na grze u ucznia szczególnie piękno.

Paderewski pragnął bowiem uczynić ze Sztompki artystę, nie wirtuozą, bo tych może być i jest b. dużo.

Sztompka całkowicie oddaje się muzyce Chopina. Gra przede wszystkim jego utwory. Rośnie i pogłębia się stale jego kult dla wielkiego muzyka.

Po studiach u Paderewskiego, karierę pianistyczną rozpoczyna od występów zagranicznych. Debiutuje więc w 1932 r. w Paryżu, gdzie gra Fantazję — Paderewskiego z orkiestrą Colonna. Zagranicą przebywa pełne cztery lata i objeżdża stolicę całej Europy. Po powrocie do kraju, koncertuje we wszystkich większych miastach i uchodzi za jednego z najlepszych odtwórców Chopina.

Niezależnie od koncertów, dużo czasu poświęca pracy pedagogicznej, E. S.

Koncertuje i kształci młode pokolenie. Obecnie przebywa stale w Krakowie i jest profesorem Wyższej Szkoły Muzycznej. Posiada poważne zainteresowania dla pracy pedagogicznej. Regina Smendzińska, laureatka eliminacyjnego Konkursu Chopinowskiego, którą dwukrotnie słyszeliśmy na Wybrzeżu, jest jego uczennicą. Dziś bawi ona w Norwegii, dokąd udala się na liczne występy, organizowane przez tam. Komitet Chopinowski.

Po wojnie, do chwili obecnej, znakomity nasz pianista dał 150 koncertów, przy wypełnionych do ostatniego miejsca salach. Dwukrotnie gościł w Anglii i Czechosłowacji. Koncertował również w Szwecji, Holandii, Belgii i Turcji. Na otwarcie Roku Chopinowskiego w Czechosłowacji dał koncert, nad którym protektorat objął prezydent Gottwald. Sztompka grał w sali Rudolfinum w Pradze. Odczuł niezwykle serdeczne przyjęcie przez czeską publiczność. W Bratysławie grał koncert fortepianowy F-moll — Chopina, z towarzyszeniem orkiestry.

Grał także w Radzie Państwa, na otwarcie Roku Chopinowskiego wobec P. Prezydenta RP Bolesława Bieruta i 600 zaproszonych wybitnych gości.

Ponieważ Rok Chopinowski jest wielkim wkładem do polskiej kultury muzycznej i dokonuje poważnego dzieła, gdyż wprowadza muzykę Chopina do wszystkich ośrodków polskich, Sztompka objeżdża obecnie całą Polskę.

Nic więc dziwnego, że od otwarcia Roku Chopinowskiego jest gościem w domu. Koncertuje nie tylko w większych skupiskach, ale i małych miastach prowincjonalnych, tam, gdzie dotychczas nie był ani razu (np. Przemysł i Rzeszów), będąc wszędzie serdecznie spotykany. Koncerty te podkreśla z naciskiem, sprawiają mu b. dużo radości.

Sztompka, który w ub. roku dał na Wybrzeżu 2 bezpłatne koncerty dla świata pracy, zadeklarował obecnie 4 takie koncerty, z których 1 odbędzie się na Wawelu w dniu 28 czerwca rb. E. S.

OD 117 DO 450 czyli o IV biegu o puchar IKP

Szarańcza i ważka Nalot ważek na Polskę

PT Ofiarodawcom nagród, Pom. OZLA i Komisji Sędziowskiej z kierownikiem biegu Gołębie wskim, prezesem Pałaszewskim, Opieńskim i Szarańskim na czele, honorowemu starterowi Biniakowskiemu, Komisji Lekarskiej w osobach pp. dr Kantaka, Sieluzkiego, Siemiątkowskiego, Włodarczyka i Wnuka, wojewodzie pomorskiemu p. Kubeckiemu, przewodniczącemu WRN p. Lehmannowi dyr. WUKF p. mjr Matuszewskiemu, p. mjr Panasieńskiemu, Polskiemu Radiu, Zarządowi BTW, Miejskiemu Ośrodkowi WF a szczególnie p. Woźniakowi, prasie miejscowej, Polskiemu Czerw. Krzyżowi, Kom. Miasta MO, Bydg. Hufcowi Harc., orkiestrze ZZK, speakerom biegu red. Dachowskiemu i p. Wicińskiemu, p. dyr. Krupie oraz wszystkim tym, którzy przyczynili się w jakikolwiek sposób do uświetnienia i usprawnienia organizacji naszego biegu na przełaj, składamy serdeczne podziękowanie.

WYDAWNICTWO
ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO W BYDGOSZCZY

117 i 450. Są to liczby uczestników biegu Ilustrowanego Kuriera Polskiego w latach 1946 i 1949. Jest to wymowna ilustracja coraz to większej popularności jaką zdobywa sobie nasza impreza w całej Polsce. Jest to widomy wyraz wartościowego zrealizowania istotnego celu naszej imprezy — popularyzacji sportu wśród szerokich mas. Sport

cy zawodnicy z Wybrzeża, Dzwonkowski, Plotkowiak i inne asy, a z młodych Gruntkowski z GKS Grom, Wągrowiec, Górecki z Gwardii bydgoskiej, Orywał z Warty poznańskiej, młodzi zawodnicy łódzkiej Chemii: Kowalski i Słaby. Bieg nasz, jak to wykazały końcowe wyniki, był wielkim atakiem młodych talentów na sportowe starożytności.

środkiem długodystansowców polskich.

Jeśli mówiliśmy o ataku młodych, to musimy wspomnieć raz jeszcze o młodym Góreckim z bydgoskiej Gwardii. 18-letni ten chłopak stał się prawdziwą rewelacją biegu. Wspomnieć również musimy Ciesielskiego ze Spójni Zrywu Włocławek, wymienionych już Kowalskiego i Słabego z Chemii łódzkiej, Kusika z Kolejarza Półna, Smierzchalskiego ze Związkowca Gdynia, wymienionego już Gruntkowskiego z Wągrowca, Ziolkowskiego i Kwiatkowskiego z bydgoskiej Gwardii no i Smolarza i Graja z Ogniva Łobzenica. Ci ostatni dwaj mieszkańcy małego miasteczka pomorskiego, wykazali może najdobitniej, że utalentowanych sportowców należy szukać nie tylko w wielkich skupiskach ludzkich, że należy ich również szukać po miasteczkach i wsiach. Bravo Łobzenic!

Wśród 20 nagród, jakie otrzymali zwycięzcy naszego biegu znajdowały

Bydgoszcz, w maju kilka dni temu Polskę nawiedziła chmara ważek, która leciała nieustannie z północy na południe. Nieświadomi mniemali, że to szarańcza wędrowna, aczkolwiek już długo ta plaga nie nawiedzała Polski. Ale



Ważka wielkości naturalnej.

pozostała w instynkcie mas, sprzed wieków biorąc swój początek, kiedy to szarańcza wyrządzała klęskowe szkody niszcząc wszystko, co napotykała. Toteż odstraszano ją hukami z wystrzałów armatnich, by tylko nie osiadła na ziemi, bo wówczas pożerała wszystko, co nie było kamieniem i żelazem. Podawano, że pewien podróżny w zajeździe wystawił buty z cholewami na korytarz do oczyszczenia ich. Gdy nazajutrz wstał, zastał tylko żelazne podkółki. Takie naloty zdarzały się dawniej w Europie w czasach, gdy było dużo ziemi nieuprawnej, stepów, gdzie owady te składały jaja do wylęgu. Z chwilą wzięcia ich pod uprawę, obawa nalotu szarańczy znikła. Zdarza się on jeszcze w Afryce, w mało ucywilizowanych okolicach.

Szarańcza należy do owadów prostoskrzydłych, podobna jest do wszystkich bodaj znanego pasikonika zielonego, pospolitego na łąkach i wydającego wyróżniające go świerkanie. Interesujące jest, że samica pasikonika na końcu odwłoka posiada dość długą rurkę — narząd, pokładelko — przy pomocy którego przebijają ziemię i znosi w nią jaja. Z jaj wyrastają larwy, a z nich doskonale już ukształtowane owady, czyli imago.

Brak tu zatem poczwarki, podobnie jak u ważki.

Ważka należy do prasiatnic, ale główne przeobrażenie odbywa w wo-

dzie. Z jaj, złożonych tuż pod powierzchnią wody na badyle żywych roślin, wydostaje się larwa, zdobywająca sobie pokarm bardzo przemysłnie. Mianowicie dolną warstwą ma ona przekształconą w aparat chwytny, tzw. maskę, osłaniający aparat gębowy. Maskę może się składać i rozkładać przez wyrzuty i zgięcia, podobnie jak nasza ręka w łokciu. Gdy do ważki podplynie zwierzątko, chwytają je, a zginając maskę doprowadza nieostrożną ofiarę do aparatu gębowego i pożera ją. Po pewnym czasie ważka-larwa wy-

dostaje się z wody po lodydze, podnosi ku górze, ku słońcu, gdzie traci zewnętrzną okrywą stając się już doskonale ukształtowanym owadem zdolnym do lotu. Ten lata szybko, gwałtownymi ruchami zmieniając kierunek lotu, co mu ułatwia schwytywanie zdobyczy w locie. Zalatuje też do ogrodów, gdzie pożera szkodliwe owady, np. gąsienice żerujące na roślinach uprawnych. Jest więc owadem drapieżnym, pożytecznym. Ale może być też szkodliwym w wypadku wspomnianego, masowego nalotu. Mając bowiem w swym wnętrzu pasożyty, bywa chwytywany i pożerany przez kury, które tą drogą zarażają się nimi i chorują, w następstwie czego jest ronienie jaj bez skorupki. Takie jaja zwą na ws. purchlami. Należy zatem zabezpieczać kury od tego owada w okresie jego masowego występowania.

Gatunek ważki, który nawiedził Polskę oznaczyłem jako szklarz (Libellula quadrimaculata). Ma on na każdej parze skrzydeł po cztery plamki ciemne. Długość jego wynosi około sześciu cm.

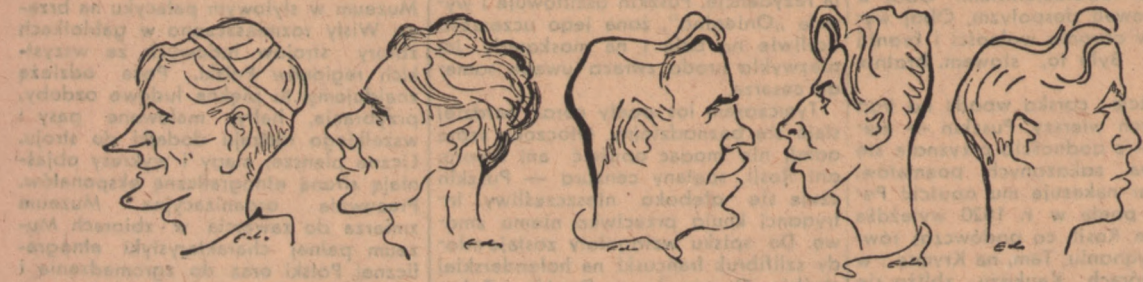
Inż. Z. Makowski.

LUDZIE FILMU

Fernandel



Paryż — miasto zabaw i beztrudnych uciech — godnie jest reprezentowane przez szereg doskonałych wesołków, z których wielu z desek teatryków rewolucyjnych wyjechało po wszechświatową sławę (Maurice Chevalier), inni „zadomowili się, by w rodzaju produkcji reprezentować typy, jakich tylko Francja wydać może. Do ulubieńców Francji należy bezsprzecznie doskonały komik, Fernandel, który miłośnikom zachęcających propozycji ze strony zagranicznych producentów nie opuszcza kraju, pozostając niejako synonimem rozważonego miasta — Paryża, Polska publiczność kinowa już przed wojną miała możność podziwiać kapitalną grę tego aktora w filmach: „Jaj pierwszy bal” (jako fryzjer), „Wesoły ordynans”, w filmie „Marcela Pagnola”, „Angele” w obrazie „Kibic” oraz zabawnej komedii „Naokoło świata za 25 centimów”. Wystąpił poza wymienionymi w filmach: „Spuniz” po raz drugi w reżyserii Marcela Pagnola oraz obojętnej u nas z „Komendantów” — Arletty w obrazie „Fric-Frac”. Jednak największy sukces odniósł w ostatnim nakręconym filmie „Heroiczny Pan Bonifacy”, za który otrzymał nagrodę, jako jeden z najlepszych aktorów francuskich. Mamy prawo przypuszczać, że w nowo sprowadzonych filmach francuskich „Film Polski” pozwolił nam być uczestnikami zabawnych perypetii filmowych tego wesołka i zaprezentuje nam na ekranie jeden z ostatnich jego obrazów.



Młodzi utalentowani biegacze dokonali podczas IV biegu o puchar IKP prawdziwego szturm na pozycje wielkich asów. Szturm ten zakończył się dużym sukcesem, gdyż w czołówce naszej imprezy znajdujemy wiele nazwisk sportowej młodzieży. Poniżej kilka sylwetek młodych talentów. Od lewej: Mańkowski (Lechia, Gdańsk), który niespodziewanie zajął drugie miejsce; Wojtas — młodzieńcy kolega klubowy Mańkowskiego i zwycięzcy biegu — Kielasa, zajął siódme miejsce i przyczynił się do zdobycia przez Lechię cennej nagrody zespołowej; Lemicki (Pomorzanin, Toruń) — młody, długodystansowy mistrz Pomorza poprawia stale swą formę i uzyskuje w biegach IKP coraz lepsze wyniki; Orywał (Warta, Poznań) uplasował się na jedenastym miejscu; 18-letni Górecki (Gwardia, Bydg.) objawił wielki talent długodystansowy i w najpoważniejszej konkurencji ogólnopolskiej zajął zaszczytne czternaste miejsce.

polski znajduje się na dobrej drodze do umasowienia. Możemy mieć nadzieję, że tegoroczny rekord frekwencji w biegu IKP zostanie w następnym roku znowu pobity.

Do uzyskania tak wielkiej liczby uczestników biegu przyczyniła się w walnie przede wszystkim bydgoska Gwardia, która na 520 zgłoszonych wystawiła 184 zawodników. Dzięki temu Gwardia zdobyła sobie nie tylko nagrodę w postaci pucharu przeznaczoną dla najliczniejszego zespołu. Dzięki temu Gwardia bydgoska zdobyła sobie całkowitą sympatię i uznanie publiczności, która doceniła gremialny jej występ i oceniła go właściwie, jako krok na drodze do umasowienia sportu.

W imponującym pochodzie przez miasto zawodnicy-uczestnicy naszego biegu przeszli w długiej kolumnie przez główne ulice na stadion miejski. W kolumnie tej Gwardia bydgoska stanowiła zwartą grupę, marszerującą w jednolitym stroju za swym sztandarem klubowym. Za Gwardią ustawili się barona grupa zawodnicy ze wszystkich stron Polski. Wśród zapowiedzianych asów zabrakło tylko Kurpesy i Wierkiewicza, a z młodych Kielczewskiego i Bartekiego. Poza tym na starcie stanęła cała czołowa klasa przelajowców polskich z Kielasem, Czajkowskim, Korbanem, Swiniarskim, Dzwonkowskim i Mańkowskim na czele.

Kiedy zawodnicy ustawili się długą kolumną naprzeciw trybuny w loży honorowej zajęli już miejsca dostojni goście z ministrem zdrowia dr Tadeuszem Michejda, wojewodą pomorskim Kubeckim, przewodniczącym WRN Lehmannem, dyrektorem WUKF mjr Matuszewskim, wicewojewodą Jakubowiczem i in. na czele. Kierownik biegu zdaje raport redaktorowi naczelnemu IKP Andrzejowi Trelli, który po jego odebraniu wygłasza krótkie przemówienie o celu imprezy IKP i prosi ministra Michejda o otwarcie biegu. Kiedy minister wygłasza tradycyjną formułę, zawodnicy udają się na start. Jest to moment imponujący, który pozostanie w oczach na długo jeszcze. Masa zawodników okraża stadion miejski i wyrusza na trasę. Już za kilka minut będą pierwsze meldunki.

Bieg początkowo prowadził Czajkowski z warszawskiego Ogniva. W czołówce trzymali się prawie wszyscy

ciężyli jak to było do przewidzenia Kielasa, ale ktoś spodziewał się, że jego kolega klubowy Mańkowski zajmie już drugie miejsce? Po tym zawodniku możemy już w tym sezonie oczekiwać wielkich wyników. Uwaga zresztą w ogóle na Wybrzeże. W pierwszej dziesiątce biegaczy uplasowało się aż sześciu zawodników gdańskiej Lechii i gdańskiego Zrywu. Uwaga na Wojtasa, Korbanę, Olszewskiego! U boku ich stają Kielas, Swiniarski, Boniecki i inni. Wybrzeże staje się najsilniejszym o-

się nagrody z Warszawy, Poznania, Łodzi, Torunia, Bydgoszczy, Krakowa. Widać z tego, że bieg nasz zainteresowuje nie tylko biegaczy we wszystkich ośrodkach Polski, ale również społeczeństwo sportowe tych ośrodków. Z odgłosów zresztą opinii publicznej wynika, że bieg IKP był w czwartkowe święto największym wydarzeniem sportowym. Z

(Ciąg dalszy na stronie 8)

„MIASTO SŁOŃCA” = słynny ośrodek wiedzy starożytnej =

Zaledwie 12 km na północny wschód od Kairu leży nieduża miejscowość Matarieh, z której 15-minutowym spacerem dochodzi się po dawnej na 20 metrów szerokiej sosie, a wznoszącej się ponad 5 m nad olczającymi polami, do ruin jednego z najstarszych miast świata, Heliopolu, czyli „Miasta Słońca”. Heliopol miał być stolicą Egiptu zanim



jeszcze nie powstało zjednoczone, archaiczne państwo egipskie. Początki tego miasta giną w pomroce dziejów ludzkości, zaraz po potopie. Nawet już po założeniu stolicy w Memfisie (5000 lat przed Chr.) — Heliopol pozostał na tysiąc lat centralną świątynią Egiptu i ogniskiem kultu pogańskiego. Tu miał główną swoją świątynię bóg Słońca, zwany bogiem Ra, którego wcieleniem był święty byk Mnevis. Założycielem olbrzymiej i wspaniałej tej świątyni, po której pozostały do dziś tylko resztki murów, był faraon Amennehe I i jego syn Uerthesen I. Późniejsi faraonowie Tutmes III, Ramzes II i III i Nehtanebof II ciągle przyozdabiali świątynię, obspując ją hojnymi darami — tak, że za czasów państwa tebańskiego Ra po Amonie tebańskim był najbogatszym bogiem w Egipcie. Arcykapłani tego boga pochodzili z domów królewskich. Heliopol był też przez bardzo długie wieki ośrodkiem wiedzy, słynnym nie tylko na cały Egipt, lecz i zagranicą. „Miasto Słońca” rolę tę odgrywało aż do VIII wieku przed Chrystusem. Tu liczne kolegiaty kapłańskie przez całe życie oddawały się nauce. Według legendy egipskiej nawę bogowie Hor i Set rozdali się w trudniejszych sprawach heliopoljskich mędrców ze świątyni Słońca. W miasteczku kształcili się synowie wszystkich faraonów — tu Mojżesz, przybrany syn córki faraona „kształcił się we wszelkiej mądrości Egipcjan”, jak mówi Pismo św. — tu Platon przez 13 lat przygotowywał swoje nieśmiertelne dzieła — tu Solon tworzył swe prawa, Eudoxos badał astronomię, a Herodot zbierał materiały do swej historii. Tu wreszcie powstała religijna literatura egipska ze słynną „Księgą Zmarłych”.

Kiedyś do świątyni Słońca w Heliopolis prowadziła wspaniała aleja z obelisków na ok. 30 m wysokich, zakończona dwoma rzędami sfinksów. Z obelisków tych pozostało do naszych czasów zaledwie 7. Jeden z nich stoi na miejscu, jest to monolit wykuty z różowego granitu z Syne (nad Górnym Nilem) na 21 m wysokości. Stoi on na kamiennej podstawie na 2 m wysokości. Podstawa ta i noga obeliska pokryta jest dziś warstwą ziemi grubości 5 m, bo na tyle metrów od chwili postawienia tego pomnika, tj. w ciągu 52—54 wieków, podniósł się teren Egiptu wskutek namulenia po corocznych wylewach Nilu. Cztery z tych 7 obelisków zabrali rzymscy imperatorowie do Rzymu, gdzie stoją do dziś na placach: św. Piotra, św. Jana Laterańskiego, del Popolo i na Monte Citorio — jeden zabrano do Ameryki — a jeden upięksha plac Al Mejdau w Konstantynopolu.

Według historyków i na podstawie zachowanej tradycji we wspomnianym Matarieh mieszkała Najsw. Rodzina w czasie swego przymusowego 3-letniego pobytu w Egipcie. Na miejscu dawnego domu św. Rodziny wznosi się dziś piękny kościółek, wokół którego rosną drzewa balsamowe, eukaliptusy, drzewa pomarańczowe i potężny sykomor mający 7 m w obwodzie. O kilkanaście kroków od tego drzewa bije źródło, nazwane „Studnią Marii”.

W ostatnich latach prywatne towarzystwo belgijskie budowało na północ od Kairu nowe przedmieście, zwane Nowy Heliopolis, ciągnący się na obszarze ok. 3 km długim i 2 km szerokim. Wznoszą się tu najpiękniejsze na świecie pałace i wille, każda w innym stylu. Kolor pałaców jasno-żółty, niektóre z nich wyłożone są białym marmurem — wszystkie o werandach, wspierających się na cudnych kolumnach. Turyści, którzy zwiedzili obie półkule, opowiadają zgodnie, że jest to najpiękniejsze dziś miasto świata. (AS).



Kalendarzyk

Niedziela, 29 maja 1949 r.
Katolicki: Marii Magdaleny,
Słowiański: Boguchwały.

Słońca		Księżyc	
wsch.	zach.	wsch.	zach.
4.38	20.37	5.05	22.54

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Generalissima Stalina 2 (Pod Arkadami), tel. 24-29.

Impreza międzyszkolna Tow. Burs i Stypendiów

Na zakończenie „IV tygodnia burs i stypendiów” urządzono z inicjatywy Tow. Burs i Stypendiów w sali Pom. Domu Sztuki imprezę międzyszkolną. Nad całością udanej imprezy czuwał p. J. Lech kier. Szkoły Podst. nr 21. Na program jej wchodziły: szereg tańców, pieśni, recytacje, oraz gra na fortepianie w wyk. uczniów szkół podstawowych nr. 1, 3, 4, 5, 7. Chórem szkolnym dyrygował p. Wittstock. (zd)

Komunikaty

Liga Kobiet wraz z BSS organizuje 30 bm. o godz. 18 pokaz z dziedziny gosp. domowego. Pokaz odbędzie się na Jachicach w sali Szkoły Powsz. przy ul. Żeglarskiej 67. Tematem pokazów będą: surówki jarzynowe i ich znaczenie w żywieniu człowieka.

UWAGA! Zrzeszeni emeryci państwowi i wojskowi, którzy dotychczas nie odebrali darów zgłaszają się po ich odbiór do Koła Emerytów ul. Chocimska 10/3 w godz. od 16 do 19, w dniach 30 i 31 bm. oraz 1. VI. br.

Komisja Cennikowa przy prezydencie m. Bydgoszczy podaje do wiadomości, że ważność cennika maksymalnych cen na artykuły spożywcze pierwszej potrzeby, obowiązującego od 17 marca 1949 r. przedłuża się na dalszy okres.

Z notatnika reporterów

Mieszkańcy Lipinek pow. bydgoskiego M. Słupińskiemu nieznanemu sprawca skradł rower, pozostawiony bez opieki przed siedzibą Zw. Samopomocy Chłopskiej.

W przeddzień Kongresu Zw. Zaw. Bołaczki świata pracy tematem obrad rozszerzonego plenum OKZZ

W sali OKZZ odbyło się posiedzenie rozszerzonego plenum związków zawodowych, poświęcone omówieniu ostatnich przygotowań do Kongresu. Po zagajeniu konferencji przez przewodn. Kulaskę składali sprawozdania przedstawiciele poszczególnych związków zaw. okręgu, oraz powiatowych rad zw. zaw. Sprawozdania te opierały się na raportach tzw. grup lustracyjnych, które w

związku ze zbliżającym się Kongresem zwiędziły wszystkie zakłady pracy i zebrały bezpośrednio od robotników materiał, który będzie omawiany na Kongresie.

Przedstawiciele podkreślali w swych sprawozdaniach nieodpowiednie warunki mieszkaniowe mas pracujących, oraz żądania kobiet samotnych, a posiadających dzieci, uzyskania jednego dnia w miesiącu wolnego od pracy, który mogłyby poświęcić na porządky domowe. Ponadto poszczególni przedstawiciele zwrócili uwagę na szereg specyficznych bołaczek pracowników różnych zakładów, a mianowicie brak umów zbiorowych w prze-

myśle budowlanym, nie wykorzystanie urlopów wśród samorządowców z powodu braku sił zastępczych, różne płace przy jednakowych kwalifikacjach w przemyśle metalowym zależnie od podziału zakładów na kategorie, unifikację ubezpieczeń we wszystkich zakładach i tne.

Po 3-godzinnej dyskusji nad sprawozdaniami sprawy organizacyjne referował sekt. Kuździel, po czym dyskusję podsumował przewodn. Kulasek. Zwrócił on szczególną uwagę na to, że aktyw partyjny jest przeciążony pracą związkową, podczas gdy istnieje olbrzymi chętny a niewykorzystany aktyw bezpartyjny.

Konferencja rzemieślnicza

Przypominamy, że dzisiaj w niedzielę o godz. 11 w Pom. Domu Sztuki odbędzie się konferencja rzemieślnicza, którą organizuje Wydz. Rzem. i KPM Kom. Grodzkiego Stronnictwa Pracy w Bydgoszczy.

Na konferencji wygłoszą referaty posłowie na Sejm RP z ramienia Stronnictwa Pracy. W referatach przedstawione zostaną zasadnicze i aktualne problemy gospodarcze, dotyczące rzemiosła i żywo je obchodzące.

Udział w konferencji zapowiedzieli przedstawiciele cechów rzemieślniczych z terenu miasta i powiatu bydgoskiego.

Ponieważ poruszane na konferencji zagadnienia są dla rzemiosła niezwykle ważne i winny interesować każdego rzemieślnika — Wydz. Rzem. KG SP zaprasza całe bydgoskie rzemiosło do gremialnego udziału na jutrzejszej konferencji. [AWo].

Oliary na budowę Pomnika Wdzięczności

P. dyr. M. Swiłek, prof. Liceum Handl. wpl. 1.000 zł i wzywa prof. L. Kabute, kier. Adm. Miejsk. Gimn. i Liceum Handl., p. B. Malicki, ul. Bocianowo 31 wpl. 500 zł, p. M. Nowak, ul. Śniadeczkich 43 wpl. 500 zł, Dr Janicki wpl. 500 Wyiw. Chem. „Jania” wpl. 2.000 zł i wzywa szlif. szkła wł. Z. Galas, ul. Pomorska 68.

Wyrok skazujący w procesie lekarzy bydgoskich

W dalszym ciągu procesu dr Chrzanowskiego i dr Miedziszewskiego przed Rejonowym Sądem Wojskowym nastąpiło przemówienie stron. Prokurator oskarżył obydwu lekarzy o aspołeczne nastawienie i zażądał dla nich najwyższej kary.

Obrona dr Chrzanowskiego podkreśliła, że oskarżony nie miał obowiązku leczenia Kabałówny, ani z punktu widzenia prawnego, gdyż dr Chrzanowski był tylko lekarzem ambulatoryjnym, ani nawet z punktu widzenia etyki lekarskiej, ponieważ nikt nie zdawał sobie sprawy, że zachorowanie Kabałówny jest przypadkiem nagłym. Ponadto dr Chrzanowski skierowując prosiących o pomoc do dr Miedziszewskiego, który do swej dyspozycji miał 7 kolejnych lekarzy rejonowych i karetkę pogotowia, raczej przyspieszał w swoim mniemaniu ratunek dziewczynki, aniżeli go opóźniał. Opierając się na powyższym obrona wnosi

o całkowite uniewinnienie dr Chrzanowskiego.

Obrona dr Miedziszewskiego poszła głównie w kierunku udowodnienia, że nawet osobista interwencja oskarżonego lekarza na miejscu wypadku nie zmieniłaby już istniejącego stanu rzeczy, gdyż tak babcia, jak i wnuczka były już śmiertelnie zatrute około godz. 16, podczas gdy Zaborowski i Kubera zgłosili się do dr Miedziszewskiego dopiero o godz. 19.15. Powołując się na powyższe obrona wnosi o uniewinnienie oskarżonych.

Obydwaj oskarżeni w ostatnim słowie bronił się przede wszystkim przed zarzutem aspołeczności i podkreśliwszy wieloletnią ofiarną pracę w walce o zdrowie społeczeństwa, prosili o uniewinnienie.

Wczoraj ogłoszony został wyrok mocą którego dr Chrzanowski skazany został na 1½ roku, a dr Miedziszewski na 6 mies. więzienia. (z)

Z obrad PRN

Najważniejszymi punktami wczorajszego posiedzenia Powiatowej Rady Narodowej pod przewodnictwem p. A. Markuna, były: sprawa podziału placu, domu i zabudowań poniemieckiego gospodarstwa pod budowę szkoły pełnej zbiorczej w Nowej Wsi Wielkiej, sprawa spłaty podatku gruntowego i FOR'u oraz sprawa organizacji Święta Ludowego na terenie pow. bydgoskiego.

Po odczytaniu komunikatów, wśród których godnym zanotowania było przydzielenie 2.200.000 zł na wyposażenie w sprzęt szkolny szkół w Osiełsku, Wtelnie, i Fordonie oraz na zaopatrzenie bibliotek gminnych naszego powiatu, sprawą przydziału poniemieckiego gospodarstwa na cele szkoły w Nowej Wsi Wielkiej referował przew. Markun.

O teren tego gospodarstwa od dawna toczyły się pertraktacje między bydgoską PRN a Nadleśnictwem w Leszczycach, które chciało tam zbudować wytwórnię płyt pilśniowych i ofiarowywało na cele szkoły inny budynek. Budynek ten jednak według oceny fachowców ze względu na swoje położenie w pobliżu torów kolejowych i cementarza nie może spełniać roli pomieszczeń szkolnych. Wobec tego na wniosek kom. oświatowej, radni PRN uchwalili jednogłośnie oddać gospodarstwo poniemieckie pod budowę nowej szkoły. Dotychczasowa szkoła mieści się w 3 niedźnych izbach, unagających nowoczesnym wymogom, higieny. Dzięki więc uchwałę PRN już w r. 1950 znacznie się budowę nowej dużej szkoły. W starej szkole urządzone zostały mieszkania dla nauczycieli, a w murowanej w dobrym stanie utrzymanej stodole sala gimnastyczna.

Sprawę podatku gruntowego i FOR omówił również przew. p. Markun. Mówca stwierdził z ubolewaniem, że jeśli chodzi o spłatę podatku gruntowego i FOR'u to w skali wojewódzkiej pow. bydgoski uplasował się dopiero na 14 miejscu. Zastanawiający jest fakt, że pod względem odpłatności podatków najgorzej przedstawia się w gminach najbogatszych, np. w Wierzbucinie Król. i Mąkowsku.

Ostateczny termin uiszczenia należności za pierwszy kwartał upływa z dn. 5 czerwca. Dlatego też wzywa się wszystkich płatników podatku i FOR do uregulowania należności w najbliższych dniach. Po zbadaniu przez komisję współdziałania przyczyn zalegania ze spłatą mają- i średniorol-

nym zmniejszy się stawki podatku lub udzieli prolongaty, zaś wobec opornych stosować się będzie sankcje karne.

O Święcie Ludowym na terenie powiatu bydgoskiego mówił radny Zysk. Prelegent pokrótce przedstawił historię i znaczenie tego święta dla mas chłopskich, oraz zaapelował o realizowanie hasła, pod znakiem którego odbywa się Święto Ludowe bież. roku, i o czynny udział w obchodach święta. Centralne obchody w pow. bydgoskim odbędą się w Koronowie, Żołędowie i Kruszynie.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR MIEJSKI, Dzisiaj, 29 bm. o godz. 20 „Kobieta we mgle”. — Zniżki ważne.

KINA — Pomorzanie: Komik garbusek, Polonia: Antoni i Antonina, Wolność: Płomień Nowego Orleanu, Orzeł: Renegat, Gryf: Ostatni Mohikanin, Bałtyk: Chłopiec z naszego miasta.

Początek seansów: Pomorzanie i Gryf: godz. 14,30, 16,30, 18,30, 21, Polonia i Orzeł: godz. 14, 16, 18 i 20,30, Wolność: godz. 15, 17, 18 i 21, Bałtyk: godz. 14, 16, 18 i 20.

DYŻURY APTEK: Do 4 czerwca 1949 dyżurują: Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, tel. 24-66, Apteka Staromiejska, Weimiany Rynek 9, tel. 22-26.

PORADNIA PRZECIWAŁOHOŁOWA przy Centr. Ośrodka Zdrowia Gimnazjalna 11, czynna jest w poniedziałki i czwartki od godz. 17—19 dla mężczyzn, od godz. 19—20 dla kobiet, Porady i leczenie bezpłatnie.

POGOTOWIE LEKARZY DENTYSTÓW: W niedzielę, 29 bm. od godz. 10 do 12 pełni dyżur lek. - dent. M. Kilijańczyk, ul. 20 Stycznia 9.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY: Komenda MO 25-16, 25-17, 26-18, Pogot. Ratunkowe PCK 10-00, Straż Pożarna nr 29-70, Poczta taksówek 36-55, Informacja i reklamacje centrali międzymiastowej 02, Biuro numerów i informacji centr. miejskiej 03, Biuro napraw 04, Przyjmowanie telegramów 05, Zegarynka 06.



Poniedziałek, dnia 30 maja 1949.

5.10 Progr. og.-polski; 8.05 Aud. dla kobiet; 8.15 Progr. og.-polski, 9.15 Progr. lokalny dnia; 9.20 Wiad. miejsc.; 9.25 Przerwa; 11.40 Progr. og.-polski; 14.50 Pog. Zd. Brukowca; „O regionalnych i turystycznych walorach Kujaw”; 15.00 Przegląd prasy pom.; 15.05 Reportaż z cyklu „Nasze porty”; 15.15 Na turystycznym szlaku; 15.25 Progr. og.-polski; 16.20 Audycja muzyczna; 17.00 Progr. og.-polski; 20.20 Koncert rozrywkowy — orkiestra P. R. pod dyr. A. Rezlera; 21.00 Progr. og.-polski; 22.45 Piosenki w wyk. Z. Jarugi; 23.00 Progr. og.-polski.

NAJSKUTECZNIEJSZA REKLAMA w IKP

Reflektorem po BYDGOSZCZY

„Zabawa” w zielono

Przysłowia są podobno mądrością narodom, ale wydaje mi się, że ten, kto wymyślił przysłowie, iż „apetyt rośnie przy jedzeniu” trochę się pomylił. Trzeba było bowiem powiedzieć, że „apetyt rośnie z wiekiem”. Oto kiedy chodziliśmy jeszcze do szkoły (jak dawno temu, lepiej nie zdradzać), do gry w „zielono” wystarczał nam jeden, jedyny listek zerwany z przegodnego drzewka czy krzaczka. Krzaczek przez to nie ucierpiał, a drzewko zapewne uśmiechnęło się do nas, żyjąc nam przyjemnej zabawy. Tymczasem dziś na widok każdego zbliżającego się człowieka, biedne drzewko trzęsie się ze strachu i rade by uciec, gdyby... nie było wronięte w ziemię. Bo dziś już nam nie starzy listek, nie starczy nawet mała gałązka. Na to bowiem, żeby „umać”, czy przybrać samochód wycieczkowy trzeba przecięć całych gałęzi i wyciągnąć je brutalnie, nielitośnie ręce do drzewek, kaleczą je i często łamią, aby tylko stało się za dość snobistycznym chęciem.

A przecież sezon wycieczkowy dopiero się rozpoczął i tu trzeba biednym drzewkom przyjąć z natychmiastową i wydatną pomocą. Pomóc zaś mogą wszyscy, szczytując się tak chętnie, często i gęsto... zdrowym rozumem. A więc do dzieła!

Co jest z „Bagatelą”?

Otwarcie kina na wolnym powietrzu było w ubiegłym roku

dla bydgoszczan nielada atrakcją. Kino cieszyło się powodzeniem, zwłaszcza wśród tych, którzy dość mają siedzenia w zamkniętych lokalach w czasie pracy.

Z nastaniem ciepłych dni tudziłiśmy się nadzieję, że kino zostanie na nowo otwarte. Tymczasem maj dobiega końca, a o „Bagateli” głucho. Prosimy więc za pośrednictwem „Reflektora” o otwarcie kina w ogrodzie, bo dla wielu z nas „Bagatela” nie jest... bagatelką!

Pod znakiem... Furdygi

Z rzeczy smutnych, przejdmy dla odmiany na pogodniejszy temat. Pomówmy więc o Furdydze i jego synie, wiec nie nieuczestnym... Cynamonku. Pojawienie się ich na stadionie w czasie biegu „IKP” wolało prawdziwą „rewolucję” wśród milusińskich. Nie przypuszczaliśmy, że bohaterowie wielu wesołych opowiadań, cieszą się tak dużą popularnością. Szkoda tylko, że imć pan Furdyga nie zgodził się na udział w biegu, chociaż Cynamonek bardzo go o to prosił, z żalem spoglądając na stół z ustawionymi nagrodami. No, może uprosi i skłoni ojca do treningu do biegu w roku przyszłym. Radzimy więc organizatorom, aby już dzisiaj pomyśleli o... nagrodzie!

SZELMA

SPORT

SPOTKANIE PIKARSKIE NA WESOŁO

Wczoraj na stadionie miejskim rozegrany został mecz piłki nożnej między Polskim Radiem a Filmem Polskim, zakończony wynikiem remisowym 3:3 (1:1). Równocześnie odbyło się spotkanie lekkoatletyczne między obu w w. drużynami.

Obydwie imprezy miały charakter wesoły. Dochód z meczu przeznaczono na upominki dla zagranicznych gości przybyłych na II/VIII Kongres Zw. Zaw. Sędziową p. Woźniak.

NIEDZIELA SPORTOWA

SALA DOW, ul. Dwernickiego: godz. 9,30 — przedbieg indywidualnych mistrzostw Pomorza w zapasach i podnoszeniu ciężarów; godz. 13,00 — podnoszenie ciężarów (trójboj olimpijski) o mistrzostwo Pomorza (półfinały godz. 17,00, finały godz. 19,30).

PLYWALNIA MIEJSKA: godz. 14,30 — „Pierwszy krok pływacki” dla ogółu m. odzieży bydgoskiej od 10 lat. Pokazy wszystkich stylów pływackich, mecz piłki wodnej Bydgoszcz — Toruń.

STADION MIEJSKI: godz. 11,00 — eliminacyjne zawody do Biegów Narodowych;

godz. 17,00 — SKS „Chojniczanka” — KS ZKK „Brd” mecz piłki nożnej o mistrzostwo Pomorza kl. A.

SPORTOWCY UCZCZĄ KONGRES ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Zrzeszenie Sportowe „Ogniwo” w Bydgoszczy organizuje celem uczczenia II Kongresu Zw. Zaw. w czasie trwania Kongresu nast. imprezy sportowe: w dn. 1 czerwca br. o g. 18,00 na pływalni miejskiej przy ul. Żeglarskiej zawody pływackie z udziałem „Ogniwo” — „Stal”, „Unia” — „Kolejarz”; w dn. 3 czerwca br. o godzinie 17,00 i 5 czerwca od godz. 9,00 czwórmech piłkarski blykawiczny na boisku im. Świtawy z udziałem „Ogniwo” — „Związkowiec” — „Spółnia” — „Unia”.

Wstęp na wszystkie imprezy bezpłatny.

W KILKU WIERSZACH

ZKS DRZEWIARZ — ZKS OGNIWO
Na boisku im. Świtawy odbyło się spotkanie piłkarskie między ZKS Drzewiarz a ZKS Ognio zakończzone wynikiem 0:9 na korzyść Ognia.

W ub. czwartek odbyły się w Spółnie zawody piłki nożnej o mistrzostwo klasy C pomiędzy ZKS „Ogniwo” Bydgoszcz a SKS „Spółnia” zakończzone wynikiem 8:0 (3:0) na korzyść „Ognia”. Mecz sędziował dobrze p. Biskupski z Bydgoszczy.

Z IV biegu o puchar IKP

(Dokończenie ze strony 6)

cyfr porównawczych wysnujemy znowu wnioski, że bieg IKP ze względu na masowy start i uczestnictwo czołowych zawodników polskich był jedną z największych rozgrywek przelajających polskich.

O popularności naszego biegu może jeszcze świadczyć fakt masowego napływu odpowiedzi na nasz konkurs błyskawiczny. Kto zwycięży w biegu IKP? Na pytanie to płynęły tysiące odpowiedzi. Specjalna komisja konkursowa bez przerwy segreguje listy i koperty. Wyniki konkursu ogłosimy w najbliższych dniach.

Organizacja biegu, opieka nad za modnikami i sympatyczna atmosfera, jaka panowała podczas imprezy, pozostawiła na wszystkich uczestnikach jak najlepsze wrażenie. Minister Michejda przy rozdaniu nagród zespołowych w przemówieniu swoim stwierdził, że bieg IKP zaczyna wytworzać najlepsze tradycje, że bieg IKP jest wkładem w ogólny dzieło postępu ku lepszej przyszłości. Minister stwierdził również, że organizatorzy w trudzie swoim znaleźli

całkowite poparcie u sfer urzędowych i partyjnych, co wskazuje na to, że impreza IKP jest oceniana pozytywnie i znajduje wreszcie obiektywne uznanie.

Puchar przechodzi za uplasowanie się największej ilości zawodników w pierwszej dziesiątce przypadł tym razem gdańskiej Lechii. Po sąsiedku więc przeszedł od poprzedniego posiadacza, gdańskiego Zrywu. Tak samo puchar dla najlepszego zespo-

lu bydgoskiego przeszedł z rąk HKS do rąk Gwardii — po raz pierwszy. Spójnia—Zryw Włocławek zgodnie z postanowieniem, nie wypuściła już zdobytego przez siebie pucharu dla najlepszego zespołu spoza Bydgoszczy ze swoich rąk. Zdobyła go po raz trzeci — na własność.

Wszyscy uczestnicy tegorocznego biegu zapowiadają swój start również i w roku następnym. Spodziewamy się więcej. Spodziewamy się że tegoroczny rekord 450 uczestników zostanie na przyszły rok znowu poważnie pobity.

ską w wydawanych przez propagandę niemiecką pismach i w agencji prasowej Telepress.

Do rozprawy oskarżenie wzięło około 40 świadków i 2 biegłych.

PRZED PROCESEM kolaborantów prasowych

W dniach od 7 do 12 czerwca br. toczyć się będzie przed Sądem Okręgowym w Krakowie rozprawa przeciwko współpracującym z Niemcami w okresie okupacji — Feliksowi Burdeckiemu, Janowi Emilowi Skiwskiemu, Marianowi Maakowi, Piotrowi Paliwodzie-Matiolańskiemu i Ewie Janinie Smolce.

Feliks Burdecki i Jan Skiwski sążeni będą zaocznie, ponieważ

zbiegli tuż przed wyzwoleniem za granicę, gdzie się ukrywają.

Wszyscy oskarżeni odpowiadają będą za działania na szkodę Państwa i narodu polskiego.

Burdecki i Skiwski w okresie okupacji, oprócz swoich wystąpień w pismach redagowanych przez Niemców, wydawali dwutygodnik polityczny „Przełom”.

Pozostali oskarżeni odpowiadają za swoją działalność redaktor-



Furdyga i Syn na ulicach Bydgoszczy

W dniu biegu o puchar IKP mieszkańcy miasta Bydgoszczy mieli możliwość ujrzeć znanego naszym Czytelnikom z licznych wesołych przygód, popularnego p. Furdygi, który wraz z synem przybył specjalnie na naszą imprezę. Pojawienie się Furdygi z synem na ulicach miasta wywołało zrozumiałą sensację.

ŁOM SREBRA - Wyroby - Monety

kupuje stale w każdej ilości

„Neochemia” Laboratorium Chemiczne

BYDGOSZCZ, Chopina 6, Moniuszki 6, tel. 34-88

Dojazd tramwajem 5 (C) przystanek ul. Krakowska, 1668

Do naszych INSERENTÓW

Ogłoszenia do numeru świątecznego „Zielonych Świąt”, który ukaże się w zwiększonym nakładzie i objętości przyjmujemy w naszym dziale ogłoszeń w Bydgoszczy Gen. Stalina 2 oraz we wszystkich naszych oddziałach i agenturach do dnia 2 czerwca 1949 r.

Adminstr. Ilustrowanego Kuriera Polskiego

Węlnę owczą po cenach najwyższych kupuje: „Welnohurt” H. Kulczyk i Ska BYDGOSZCZ, Sw. Trójcy 5a/7, tel. 31-03

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI PONIEDZIAŁEK 30 MAJA

5.10 Sygnal czasu, pobudka młodz. 5.15 Wiad. por. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Dziennik por. 6.15 Muzyka rozrywkowa. 6.30 Gimnastyka por. 6.40 Muzyka rozrywk. 6.55 Progr. dnia 7.00 Wiad. dziennika por. 7.15 Przegląd prasy stol. 7.20 Muzyka rozrywk. 8.00 Wiad. por. 8.05 Aud. dla kobiet. 8.15 Muzyka rozrywk. 8.35 Wszelchnica radiowa, 8.55 Szkolna Gazetka Radiowa. 9.15 Progr. dnia. 9.20 Wiad. miejscowe. 9.25 Przerwa. 11.40 Aud. szkolna dla klas młodszych. 11.57 Sygnal czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.04 Wiad. połudn. 12.15 Przegląd prasy stol. 12.20 Aud. dla wsi. 12.50 Na swojską nutę. 13.20 Skrzynka PCK. 13.30 Muzyka obiada. 14.00 Aud. ZNP. 14.15 Koncert solistów. 14.50 Pog. Zd. Arenłowicza pl. „O regionalnych i turystycznych walorach Kujaw”. 15.00 Przegląd prasy pom. 15.05 Reportaż z cyklu „Nasze porty”. 15.15 Na turystycznym szlaku. 15.20 Informacje og.-polskie. 15.30 Halo, mto dzi fizycy — pog. dr E. Rubinowicz. 15.45 Włoskie piosenki w wyk. W. Bregy. 16.05 Układ krwionośny — pog. J. Wernerowej. 16.15 Aud. Powsz. Domów Towarowych. 16.20 Aud. muzycz. na. 17.00 Dziennik połudn. 17.15 Koncert rozrywk. 18.00 Głos mają kobiety. 18.15 Ludwik van Beethoven — Kwartet nr 1, op. 18, 18.40 Lekka muzyka dwu fortepianowa. 19.00 II dziennik połudn. 19.15 Za wolność ludu hiszpańskiego. 19.40 Ulwo-

Gimnazjum i Szkoła Przemysłowa w Inowrocławiu ul. Dworcowa 12a zatrudni:
2 instruktorów ślusarskich 1751
1 instruktora kowalskiego
1 „ spawacza elektrycz. i acetylen.
1 „ magazyniera-narzędziarza
1 pracownika biura technicznego - warsztat.
Zgłoszenia wraz z życiorysem należy kierować do Dyrekcji wyżej wymienionej szkoły Pożądani absolwenci Szkół Techniczn

Główki bakelitowe oraz inne materiały do produkcji tub zastępczych (papierowo-celofanowych) kupuje STANNOGRAF 1732 Warszawa, ul. Śniadeckich 10.

KNOTKI OLIWNE Kadzidło kościelne polecamy 1674 Fabryka POŁO Włochy k/Warszawy

Kupimy szmaty bawełniane czyste do czyszczenia maszyn. Zgłoszenia do Spółdzielni Wydawniczej „Zryw” Bydgoszcz, ul. Czerwonej Armii 18. 1750

SPRZEDAŻ
Młyńskie maszyny i wszelkie artykuły młyńskie — techniczne poleca Eugeniusz Palaszewski, Warszawa, Pankiewicza 4, Poznańska 38 1440
Fortepian (Bellinga) sprzedam. Wskaże Agencja IKP Nowe Miasto n/Drw. (1756

Materace z gwarantowaną wyściółką i ramy sprężynowe Wrześniewicz Poznań, Ratajczaka 7. Telefon 36-31. (1484
Świecie/Wisła 10 ha buraczanej, łąka bez zabudowań, sprzedam tanio. Wpła ta 500.000 Rępiński, Skorzewo, p/ta Kościężyna. (6493

TEATR „OSA”, Łódź, Traugutta 1 (sala „Sireny”)
Dziś 29 maja 2 przedstawienia o godz. 16 i 19,30 — ostatnie dni
RYCERZ SZALONY larsa fantastyczna M. Słomczyńskiego z muzyką Z. Wiehlera
W roli tytułowej **ADOLF OYMSZA** 1728

Teatr Lalek „ARLE IN” Łódź, Piotrkowska 150
telefon 258-99
„Kolorowe piosenki” W każdą niedzielę i święta 2 przedstawienia o godz. 15 i 17
Zniżki ważne. Kasa czynna od godziny 10 rano bez przerwy. (1727
Uwaga: w poniedziałki teatr nieczynny.

Państwowy Teatr Powszechny Łódź, ul. 11 Listopada 21, telefon 150-36
codziennie o godz. 19.15 doskonała komedia Gabrieli Zapolskiej
„Moralność pani Dulskiej”
z JADWIGĄ CHOJNACKĄ w roli Dulskiej. 17
Reżyseria: Jadwiga Chojnacka Scenografia Otto Axt.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”, Łódź, Piotrkowska nr 243
Dziś i codziennie o godz. 19.15
„DZWONY Z CORNEVILLE”
Opera komiczna w 5 aktach (4 odsłonach)
Bilety wcześniej do nabycia w Związku Art. Plastyków, Piotrkowska 102 a od godz. 17 w kasie teatru. W niedziele i święta od godz. 11 1726

NAUKA
TRZY miesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości, angielskiego. Łódź, skrytka 163. 1672

KUPNO
Kupuje beczki żelazne, blaszane szczelne, nieszczelne, kocioł żelazny podwójne dno do 1000 ltr. Ofer-ty podaniem ceny IKP Bydgoszcz pod „Beczki”. (6502

DZIERŻAWY
Wydzierżawie warsztatów wyrobów bakelitowych specjalność guziki i kubki do termosów, Aleksandrów Kujawski, Toruńska 13. (6497

NAUCZYCIELI
kwalifikowanych do szkół średnich, a szczególnie polonistyk, języka angielskiego — rosyjskiego poszukuje i zapewnia dobre warunki Dyrekcja Ogólnokształcącej szkoły rozwojowej, stopnia licealnego w KOWALU KUJAWSKIM. 1730

WOLNE POSADY
Przyjmujemy nauczycieli buchaltera bilansistę na przebitkę, Główna Spółdzielnia „Czarnopomoc Chłopska” w Pruszczu Pom. (6514

PRACY POSZUKUJĄ
Rolnik starszy samotny poprowadzi większe gospodarstwo Świętelił Franciszek Borówno, poczta Kokocho. (6498

RÓŻNE
Fotografie nagrobkowe wiecznokrwałe. „Echafilm”, Warszawa, Marszałkowska 108. Informujen y listownie. 1441

ROZPOWSZECHNIJCIE ILUSTROWANY KURIER POLSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY: ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY: ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami). Tel. 24-29. Za nie doręczone pisma spowodowane siłą wyższą nie odpowiadamy. — Rekopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO” W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH AGENTURY NA PROWINCJI.
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODREBNE WYDANIA „IKP”.
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW”.
BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 I 33-42.

OGŁOSZENIA: drobne po 50 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 30 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tusty druk 100% drożej.
Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 100—380 zł, za tekstem od 40—150 zł, nekrologi od 35—200 zł za 1 mm. W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.